

TYGODNIK REGIONALNY

ISSN 1231-7810

34334X

BOLESŁAW

BUKOWNO

JERZMANOWICE

KLUCZE

OLKUSZ

PILICA

PRZEGINIA

SKAŁA

SŁAWKÓW

SUŁOSZOWA

TRZYCIAŻ

WOLBROM

ŻARNOWIEC

Dziś 16 stron!!!

Olkuski PRZEGLĄD

7 sierpnia 1998 roku nr 30-31/168-169

cena: 1 zł

Ukazuje się od 1991 roku

ŻARNOWIEC

**Bohaterowie
"Parasola"
8**

**Powrót
posta
czyli... -
rozmowa z
posłem
Andrzejem
Urbańczykiem
10**

NASTĘPNY NUMER

"PRZEGLĄDU

OLKUSKIEGO"

UKAŻE SIĘ ZA DWA

TYGODNIE -

- 21 SIERPNIA

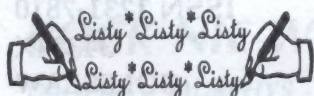


OKRADZIONA KAPLICZKA

2 sierpnia nieznany sprawca włamał się do kapliczki przy ul. 29 Listopada w Olkuszu (na skrzyżowaniu drogi do Trzebini), skąd skradł trzy drewniane figurki świętych z XVII wieku o nieznanej wartości.

Można przypuszczać, że była to kradzież na zamówienie, a wartość skradzionych figurek znana była tylko włamywaczowi lub zleceniodawcy.

W naszej okolicy znajduje się wiele tego typu kapliczek. Większość z nich stoi się na uboczu, nikt nie interesuje się ich losem i chyba nikt nie potrafi powiedzieć jakie dzieła sztuki się w nich znajdują.



Zgodnie ze zwyczajem prasowym nie powinniśmy drukować tego listu. Anonimy po prostu wrzuca się do kosza, bo z reguły tam jest ich miejsce. W tym wypadku postanowiliśmy uczynić wyjątek od tej reguły. Nie dlatego jednak, że autorzy (a może tylko jeden autor) „czują się obrażeni i żądają wydrukowania”. Powód druku jest zgoła inny - list ten jest ciekawy, bo pokazuje, jak dużo może być między ludźmi nienawiści, której nie zaleczył czas, a minęło go przecież bardzo wiele.

„(Nie) Zapomniana tragedia c.d.”

Poręba Dzierżna, 8. 07. 1998.

My mieszkańcy wsi Poręba Dzierżna, jesteście oburzeni i wstrząśnięci kłamliwym artykułem - wywiadem z dn. 3 lipca 1998 r. nr 26/165 zatytułowanym „Zapomniana tragedia”. Wywiadem przeprowadzonym z mieszkańcem sąsiedniej wsi, który 7 lipca 1944 r. „z daleka widział dym”. Jeżeli dziennikarz chce napisać o czymś prawdę, powinien dotrzeć do źródła, czyli do mieszkańców wsi Poręba Dzierżna, bo właśnie ich ta sprawa dotyczy, oni przeżyli piekło, widzieli na własne oczy wydarzenia, które się rozegrały pamiętnego dnia 7 sierpnia 1944 r. Recz dotyczy pacyfikacji wsi Poręba Dzierżna przez Niemców. „Tragedia nie umarła razem z ludźmi”, którzy ją przeżyli - jak chciałby Antoni Trzaska, udzielający wywiadu prawdopodobnie związany z ludowcami, którzy celowo i z wyrachowaniem sprowokowali tragedię. Prawdą jest, że w owych czasach większość mieszkańców wsi Łobzów należała do Armii Ludowej, nazwali się nawet Armią Łobzowską. Z Poręby Dzierżnej ani jeden człowiek nie należał do Armii Ludowej. Jeżeli ktoś należał, to do Armii Krajowej

lub Batalionów Chłopskich, poza tym ludność porębska pomagała partyzantom, którzy często przebywali w naszym lesie. Partyzanci z Łobzowa ponawiali apele do Porębiaków, aby należeli do ich partii, odgrążali się, że w razie odmowy Poręba tego pożałuje.

Poręba Dzierżna to bardzo stara wieś (...). Góruje nad wsią 600-letni kościółek i w owym czasie dwór p. Siemiątkowskich. Ludność Poręby Dzierżnej to ludzie głęboko wierzący w Boga, tak było od pokoleń i jest do tej pory. Może dzięki kościołowi, o który z petyzmem dbali od pokoleń, i kolejnym księżom, którzy przyczynili się do zakorzenienia zasad wiary katolickiej, w sercach tych biednych, umęczonych ludzi. Dwór natomiast mimo ciężkiej pracy, wnosił kaganek oświaty. Ostatnia właścicielka, p. Siemiątkowska założyła „Koło Gospodyń”, gdzie uczono młode gospodynie wszystkiego, począwszy od gotowania, prania, właściwego wychowywania dzieci, kulturalnego zachowywania się, obycia towarzyskiego, na higienie skończywszy. Urządzano przedstawienia znanych sztuk teatralnych. Funkcjonował chór mieszany założony przez organistę kościelnego, który uświetniał uroczystości.

We wsi była szkoła podstawowa oraz ochronka dla małych dzieci (przedszkole). Przy pomocy właściciela dworu oraz księdza założono straż pożarną, która miała duże znaczenie w życiu mieszkańców wsi.

Piszemy o tym wszystkim dlatego, aby zrozumieć właściwy klimat tamtych lat, bardzo różniący się od obecnych czasów. Ludzie ciężko pracowali, ale przy każdej pracy śpiewali (...). Ludzie porębscy różnili się nieco od mieszkańców sąsiednich wsi, byli nie bogaci, ale bardziej światli i dumni. Dlatego przylgnęło do nich przezwisko „Lelujanty” tzn. próżniacy, co nie było prawdą, bo ludzie byli bardzo pracowici. Wzięło się to z tego, że kobiety porębskie chodziły czysto ubrane, w wykrochmalonych fartuskach i chusteczkach zwanych „rogówkami” - we wszystkie powszednie dni, nie tylko od święta. Dawniej na wsi, zdaniem okolicznych mieszkańców, człowiek czysty, znaczyło, że nie pracuje. Z dawien dawna w

dniu 5 sierpnia przypada odpust w kościele w Porębie Dzierżnej - święto Matki Boskiej Śnieżnej. Ponieważ w 1944 r. 5 sierpnia wypadło w sobotę, uroczystość odpustową odłożono na niedzielę 6 sierpnia. We wsi było to wielkie święto. W owych czasach na odpusty przychodzili tłumnie mieszkańcy okolicznych wsi. Na uroczystości kościelne i zabawę po południu. Nic to nie znaczy, tylko wieczorem na zabawie podpici partyzanci z Łobzowa butnie mówili do panien: „Zobaczycie, co się będzie działo”.

7 sierpnia 1944 r. rano od Żarnowca w stronę Wolbromia jechały dwa niemieckie samochody typu „gazik”, w każdym siedziało po czterech Niemców. Na początku wsi Poręba Dzierżna, od strony Udorza, na trasie przejazdu samochodów znani partyzanci z Łobzowa urządzili zasadzkę przy domach St. Nawrota, Franciszka Lełątka i Piotra Macha. Pierwszy samochód ostrzelali, ale zdołał on odjechać do Wolbromia. Za chwilę nadjechał drugi samochód, w którym siedziało czterech Niemców. Ten samochód został trafiony i zatrzymany. Trzech Niemców zabito na miejscu, jednego w samochodzie, dwóch obok samochodu, czwarty uciekał w pole obok domu Piotra Macha. Zdążył dobiec do mendi za stodołą, tam dosięgła go kula i padł. Znany nam partyzant z Łobzowa z partii ludowej pobiegł za nim, zdjął mu buty, mundur, czapkę i zabrał karabin. Trupa wrzucił w menedel ze zbożem i podpalił. Zostało więc zabitych czterech niemieckich żołnierzy, a nie jeden - jak mówi Franciszek Trzaska.

Niemcy wcześniej rozkleili obwieszczenia po wsiach i miasteczkach, że za zabicie jednego Niemca śmierć poniesie dziesięciu Polaków. Wiadomo było, że Niemcy tego nie darują, dlatego też partyzanci Armii Krajowej, którzy w tym czasie przebywali w pobliskim lesie, natychmiast posłali swoich kilkunastoletnich synów do wsi. Każdemu napotkanemu mieszkańcowi mówili oni, żeby uciekał do lasu. Kto posłuchał, ten przeżył. Około południa Niemcy rozpoczęli zorganizowaną akcję pacyfikacji wsi Poręba Dzierżna. Wojsko niemieckie otoczyło wieś. Zabierali mężczyzn, kobiety i dzie-



Wydawca:

Olkuska Agencja Rozwoju S.A., 32-300 Olkusz ul. Piłsudskiego 16

tel/fax /0-35/ 641-20-50

Redaktor naczelny:

Krzysztof Miszczyk

Sekretarz redakcji:

Olgerd Dziechciarz,

Stali współpracownicy:

Bolesław Huras, Barbara

Jurga, Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz, Jerzy

Roś, GT

Skład komputerowy:

Marcin Koprowski

Kierownik działu kulturalnego:

Jacek Sypien

Kierownik działu reklamy:

Ewelina Patykiewicz

Fotoreporter:

Adam Sowula

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, ul. Króla

Kazimierza Wielkiego 29,

pok. 301

tel.(0-35)643-13-56,w.11,12

e-mail: po@olkusz.top.pl

Skład komputerowy - własny, druk - Drukarnia DELA

Olkusz (035)643-01-93

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i

zastępuje sobie prawo do ich skracania i adiustacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 04.08.1998

ci, a domy wraz z inwentarzem kolejno podpalali. Wszystkich ludzi Niemcy gnali na środek wsi. Trzaska mówi: „kto był bogaty, mógł się wykupić”. To ogromne kłamstwo. Niemcy byli tak rozwścieczeni, że nikt nie śmiał się nawet odezwać, bo z byle powodu bili i strzelali. Takie słowa może mówić człowiek, który niczego nie widział lub czuje się winny. My byliśmy w tym piekle, przeżyliśmy horror, jako dzieci młodsze i starsze i pamiętamy. Wydarzenia te wywarły ogromny wpływ na całe nasze życie i odcisnęły niezatarty ślad w naszej pamięci.

Trzaska mówi, że właściciel dworu p. Siemiątkowski „dał złoty zegarek jednemu z Niemców”, to jest kolejne kłamstwo. W środku wsi zgromadzeni ludzie zostali rozdzieleni, mężczyźni osobno, kobiety i dzieci osobno. Mężczyzn ustawiono pod stodołą, w której znajdowało się kilka ton węgla. Kobiety i dzieci musiały kłęczć i patrzeć. W stronę mężczyzn oddano kilka serii z karabinów maszynowych. Stodołę podpalamo. Zabici i ranni wpadali w ogień. Trzech łez rannych podniosło się, zaczęli uciekać w różne strony. W całej wsi było tyle dymu, ognia, przeraźliwych wrzasków i strzałów, że tym ludziom udało się uciec. Psom, które ich goniły, rzucali palące się strzepy ubrań. Byli to Marek Świerczek, Kazimierz Głanowski i Stanisław Mazur (dożyli starości). Kobiety i dzieci, kłęcząc z podniesionymi rękami, patrzyły na mordowanie najbliższych, pożar i rozgrywające się piekło. Kto mógł, uciekał do lasu lub pobliskiej wsi Chłina. Niektórzy młodzi ludzie w ciągu kilku godzin posiwieeli.

Spalone zostały wszystkie domy po obu stronach szosy. Nie „wybrane” - jak mówi Trzaska. Ocalały 32 domy i kościół, ponieważ to najstarsza część wioski, leżąca w głębokiej kotlinie, w dużych zaroślach i w dodatku nie było tam nigdy drogi, tylko błotnista dróżka. Trzeba znać Porębę Dzierzną, żeby to wiedzieć. Niemcy prawdopodobnie albo nie widzieli tych domów oddalonych od szosy, albo bali się zejść w dół, w zarośla. Ocalał więc kościół i 32 domy. Poręba Dzierzna liczyła w tym czasie około 200 numerów. Nadchodzącą zimą 1944/45 r. ludzie przeżyli w ocalałych domach, po dwie, trzy rodziny w jednej izbie. Wszystkim było bardzo ciężko. Nikt nie pomógł, jedynie tylko ksiądz Marcin Dubiel, który pozostał w pamięci i sercach ludzi na zawsze. Zbierał w okolicznych parafiach żywność, ubranie, podtrzymywał ludzi na duchu, ale była to kropla w morzu potrzeb. Niemcy przyjeżdżali jeszcze przez kilka dni na pogorzelisko i polowali na kury, ludzie nie odważyli się pokazać. Każdy, kto pochodził ze wsi Poręba Dzierzna, dla Niemców był bandytą.

39 osób, spalonych na węgiel,

pochowanych jest we wspólnym grobie, bez trumien. Ze szczegółami pamiętamy pogrzeb. Ciężko ranni, którzy zmarli po kilku dniach, są pochowani w pojedynczych grobach. Niemcy odjeżdżając strzelali celnie do mężczyzn nawet z dużej odległości. Ksiądz Marcin Dubiel w dymie i ogniu z Sakramentami Świętymi był przy rannych. Rannym pomagała również córka właścicielki dworu o imieniu Hala, która przynosiła wszystkim potrzebującym wiadomo jak zdobyte leki. Pomagała w miarę swoich możliwości. Syn dziedziczki walczył w partyzantce, losy jego są nam nieznane.

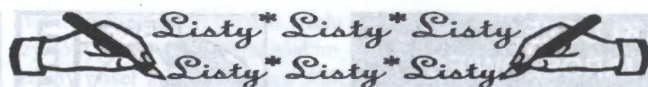
Skończyła się wojna, nastał pokój i socjalizm. Partyzanci z Łobzowa zostali prominentami na różnych szczeblach władzy, nawet w ministertwie. Ci sami, którzy przyczynili się do pacyfikacji wsi Poręba Dzierzna. Wieś nasza przez lata trwania ustroju socjalistycznego była traktowana po macoszemu, wręcz wrogo. Mieszkańcy wsi Poręba Dzierzna noszą w sercu ogromny żal do ludzi, którzy wyrządzili im tyle krzywdy, ale nie przeklinają i nie złorzeczą przy pacierzu, jak mówi Trzaska, bo jak wspomnieliśmy wcześniej, zasady wiary katolickiej są głębiej zakorzenione w sercach tych biednych i umęczonych jak Chrystus ludzi (...).

Pamięć nasza objawia się bólem w pamiętny dzień 7 sierpnia, gdy wszyscy mieszkańcy wsi, oraz ci, którzy są rodem z Poręby, a mieszkają w innych miejscowościach, spotykają się w przesiąkniętym krwią miejscu w modlitwie i gorzkich wspomnieniach.

Oto cała prawda, w wielkim skrócie, o tragedii, która nie musiała się rozegrać we wsi Poręba Dzierzna 7 sierpnia 1944 r.

Naoczni świadkowie: uczestnicy wydarzeń w tamtych latach, w wieku 5, 7, 8, 9, 11, 16, 17 lat oraz inni mieszkańcy wsi Poręba Dzierzna.

Czujemy się obrażeni i żądamy wydrukowania naszego listu w „Przeglądzie Olkuskim” oraz odwołania kłamstw zawartych w wywiadzie - artykule „Zapomniana tragedia”, podpisanym przez Łukasza Biedę.



Zniszczenie grobu

Niniejszym zwracam się do Was z moim osobistym dramatem. W dniu 23 lipca o godz. 16.30 mój brat Wit stwierdził, że nie ma na cmentarzu w Olkuszu ani pomnika, ani grobu naszych rodziców. Pomnik rozbity leżał w trawie, grób pusty i już nowa „piwniczka” dla kolejnego delikwenta na sprzedaż. Zrobił to dzierżawca cmentarza od parafii ob. Wojciech Urban. Zbesczeszczenie grobu zgłosiłam zaraz na policję w Olkuszu. Porobili zdjęcia dewastacji, protokół, przekazano meldunek na Komendę Wojewódzką. Sprawa drogą służbową pójdzie do prokuratora. 24 lipca, rano, odbyliśmy rozmowę z W. Urbanem. Jego zdaniem:

1. Zrobił to zgodnie z Konkordatem, który zmienia status grobu stałego na 30 letnią dzierżawę.

2. Propozycje zamian grobu rodziny lub za „piwniczkę” ma zapłacić

3. Niszczenie grobów będzie przeprowadzał ilościowo nieograniczenie i wszystkich, którzy leżą dłużej niż 30 lat bez pardonu.

4. On się pomylił, bo miał rozebrać grób obok (p. Toms, bez pomnika).

Grób naszego Ojca Józefa Bałazego trwa od 1943 r., z tym, że w X 1983 r. wykupiliśmy go ponownie w Parafii Olkusz jako grób stały. Złożyliśmy też tam szczątki Mamy i zbudowaliśmy pomnik. Pan Urban nie sprawdził tego faktu, że plac jest wykupiony ponownie. „Parafia nie trzyma starych kwitariuszy, żeby on mógł to sprawdzić”. Wykup wg P. Urbana jest ważny do 2013 r. Zadziałabłaskawicznie burząc pomnik i rozcinając szczątki naszych rodziców szpadlem. Pracują tam chyba uczniowie mający teraz wakacje, szukający grosza. Dotąd rzadko było praktykowane, by robić to w lipcu, gdy temperatura sięga prawie 40 stopni. Okres ekshumacji trwał od XI do IV - nigdy w lipcu. Za zgodą Sanepidu, teraz P. Urban sam to robi.

Grób ten był dla nas od dzieciństwa

bardzo ważny, drogi, wprost potrzebny do przeżycia. I tak zostało do dziś. Tam szło się po radę - jak przetrwać, uskarżyć na ludzi i dołą. Sadziło się kwiatki i skrapiało je łzami bezbronných poszkodowanych przez życie sierot.

Ojciec nasz był plutonowym Wojska Polskiego w 1939 r., powołany do Dębina. Przeszedł cały szlak obronny, aż po Wołyn. Z gen. Klebergiem szedł z odsieczą płonącej Warszawie - na próżno... Po rozwiązaniu oddziału szedł na Radom, jadąc wojskowym taborem. Iść nie mógł, bo był ranny. W Szydłowcu trafił do niewoli. 7 listopada 1939 r. nieprzytomny, z wysoką gorączką, został wywieziony na 2,5 roku na roboty do Niemiec. W czasie nieobecności Ojca zmarli w kwietniu 1940 r. z rozpaczny nasz dziadziś i nasza mama. I tak zostaliśmy sami, ja około 12 latnia, i brat około 8 letni, bez opieki, skazani na zagładę. Ojciec dał znak życia latem 1940 r. /.../

Czy ten obrońca z 1939 r., plutonowy Wojska Polskiego, jeniec wojenny, gorący patriota, szczery Polak, po to walczył i cierpiał, żeby go po 56 latach, wraz z jego zmarłą żoną wyrzucano z grobu?! Czy my /.../ możemy dziś zgodzić się na profanację szczątków naszych biednych rodziców?

Walczyliśmy o Katyn - czemu więc niszczone jest bestialsko grób jednego nieszczęśliwego, dla pieniędzy, przez ludzi niegodnych tego miana??? Odbudowujemy groby radzieckie, a Polaków nie ma kto bronić?

Czesława Czarnota, Olkusz

P.S. Zrozumcie! Pomóżcie potępić to bezprawne, niewyobrażalne zło! 27 lipca niszczyciel grobu oświadczył bratu, że żądając odbudowy grobu „trafiamy go prawnym sierpowym”. Co dalej nie wiadomo, on ma pieniądze - my nie. Wygramy? Chcemy tylko prócz odbudowy grobu słowa „przepraszam”.

KLUCZE,
JAROSZOWIEC

Piękne i drapieżne

Kluczewskie i jaroszowieckie lasy są ulubionym miejscem gnieźdzenia się jastrzębi gołębiarzy i myszółowców zwyczajnych. O niektórych zwyczajach tych pięknych, latających drapieżników opowiadał nam niedawno kluczewski ornitolog amator Edward Bednarz, z



którym wędrowaliśmy po leśnych ostępach zamieszkałych przez te ptaki.

Gniazda gołębiarzy o średnicy od 1 do 1,5 m budowane są



blisko pnia, natomiast myszółów wybiera grube, odpowiednio ukształtowane gałęzie. Zdarza się, że myszółów zajmuje gniazdo gołębiarza, dlatego ten buduje aż trzy gniazda na wierzchołkach drzew, w trójkącie o bokach długości ok. 500 m. Taki właśnie przypadek spotkaliśmy w kluczewskiej buczynie. Gniazda budowane lub remontowane są już na początku lutego, a materiałem budowlanym mogą być nawet odłamywane, świeże gałązki, szczególnie świerkowe.

Gniazdo jest zawsze misternie wykonaną i trwałą konstrukcją.

Jajka składane są na początku kwietnia, a wysiadywanie trwa około miesiąca. Tyleż trwa okres karmienia w gnieździe. Później ptaki je opuszczają i żyją samotnie, aby po dwóch czy trzech latach zbudować własne i połączyć się w pary. Dzięki wnikliwej obserwacji wiadomo, że w latach „tłustych” w gnieździe mogą być nawet cztery młode drapieżniki. W latach „chudych” o połowę mniej.

Każdy jastrząb gołębiarz ma swój rewir łowiecki o średnicy ok. 1 km kwadratowego. Na tym terenie nie toleruje innych przedstawicieli swojego gatunku. Poluje przede wszystkim na gołębie, których w Kluczach nie brakuje, ale nie gardzi też młodymi zającami, wiewiórkami i dzięciołami, chociaż zdarza się, że ten ostatni ptak ma dziuplę legową bardzo blisko jastrzębiego gniazda.

(Tekst i foto. bh)

OLKUSZ

Ojciec i syn

Oryginalne spotkanie poetyckie odbyło się 23 lipca w Miejskim Domu Kultury w Olkuszu. Z liczną grupą starszych i młodszych miłośników poezji spotkali się ojciec i syn, Roman i Jarosław Nowosadowie.

Magister Roman Nowosad, nauczyciel j. polskiego w I LO zgromadził wokół siebie liczną grupę młodzieży, która próbuje swych sił w mowie wiązanej. Z biegiem czasu chęć do pisania u większości mija - przygoda intelektualna zostaje w pamięci. Sam profesor także pisze, ale głównie teksty do katolickiego tygodnika dekanatu olkuskiego „Pokój Wam” (właśnie ukazał się dwusetny numer. Gratulujemy!). Na spotkaniu przedstawił m. in. fragmenty swego eseju o Rafale Wojaczku i opowiadanie o tematyce sportowej. Nie wszyscy kandydaci na poetów „łamią pióro” po opuszczeniu szkoły. Nie uczynił tego Jarosław Nowosad, obecnie już magister i doktorant Uniwersytetu Śląskiego. Na spotkaniu zaprezentował kilkanaście swych utworów; od wtórnych i naiwnych wierszy z czasów szkolnych do perfekcyjnych, profesjonalnych utworów ostatnich lat, zarówno tych, które drukowane były w „Antologii Młodej Poezji Śląskiej” oraz liczących się magazynach poetyckich - jak i przygotowanych do pierwszego, samodzielnego tomiku poetyckiego, który niebawem trafi do czytelników.

Uczestnicy spotkania pytali młodego poetę do kogo pisze. Odpowiedział, że dla tych, którzy zechcą go czytać. Bo jest to poezja niełatwa: intelektualna, z licznymi erudycyjnymi odniesieniami, zaskakująca wyszukanyimi puentami, aluzjami i niedopowiedzeniami. Uważny i obeznan w problematyce czytelnik ma jednak pewien niedosyt. Nazwał

by to można trudnością w znalezieniu swego systemu filozoficznego, którego od wszechstronnie wykształconego młodego poety można oczekiwać w jego twórczości. Jarosław Nowosad pisze także teksty do piosenek. Jedną z nich słyszeliśmy ostatnio w Opolu. To sympatyczne, ale ma bardziej charakter komercyjny. Nic w tym zdołanego, ale chyba nie jest to najkrótsza droga na Parnas.

Spotkanie, które odbyło się w miłej atmosferze, pokazało zebranym oryginalną Rodzinę Nowosadów (Róża Nowosad jest też polonistką!) i ciekawie rozwijający się talent poetycki najmłodszego z jej członków. Oby tak dalej.

A.O

Wakacje z legendą

LEGENDA ZE SŁAWKOWA

Dlaczego Sławków na psy zszedł?

Sławków jest starszy od Krakowa, bo jak Kraków budowali, to ze Sławkowa wozili gościncem chleb. Był kiedyś w Sławkowie pewien człowiek, którego nazwano Światosław. Ten Światosław modlił się nie w kościele, ale przy żelaznym moście. Ludziom to się nie podobało, często przeszkadzano mu w tej modlitwie. Poirytowany Światosław wykłął sławkowian do dziesiątego pokolenia, to znaczy na 1000 lat, bo jedno pokolenie to przecież 100 lat. Od tego wydarzenia nie najlepiej działo się w Sławkowie. Był nawet czas, że Sławków nie był gminą, stracił też prawa miejskie, a obecnie zamiast do Krakowa, który budowali i Olkusza, który był ich powiatem - chcieli sławkowanie należeć do Dąbrowy Górniczej i Katowic. Może coś w tej kłątwe Światosława jest...

(oprac. bh)

Sztuczne granice

(Kulisy „walki” o Olkusz, oraz rozważania nad kształtem powiatu)

Z szefem olkuskiego oddziału Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, b. posłem Markiem Lasotą rozmawia Olgerd Dziechciarz

P.O.: Dlaczego tak walczone o Olkusz? Jakże były kulisy tej walki?

Marek Lasota: Jak sądzę, pierwszy powód to ta szeroka kolej (linia hutniczo-siarkowa - dop. P.O.). Trzeba pamiętać o jednej rzeczy, Sławków to jest końcówka tej kolei, a więc cały ten obszar, właściwie od kopalni Olkusz począwszy wzdłuż tego toru biegnący, jest potencjalnie do zagospodarowania. Właśnie to wydaje się główną przyczyną całej tej walki, chociaż powiedzmy sobie szczerze, jest całe grono gmin znacznie bardziej atrakcyjnych pod względem np. gospodarczym, a nie wymieniał się ich w tym kontekście (mam tu na myśli Chrzanów, Oświęcim). To są potężne miasta przemysłowe, a mówi się o jakimś biednym Olkuszu i czterech gminach. Ja sobie zadaję pytanie, może trochę z teorii spiskowej dziejów: co jest takiego w Olkuszu, z czego być może my sobie nie zdajemy sprawy, o co tak się uparcie walczy. To wydaje się jednak mniej prawdopodobne. Być może chodzi tu o coś innego; czego w Olkuszu nie ma, a być powinno i co może się okazać, przechodząc z województwa do województwa.

P.O.: Czy to nie była jednak walka bardziej o te cztery gminy, niż o Olkusz?

M.L.: To może być pozorne wrażenie. Z tego co ja wiem z komisji sejmowej, kiedy odkrojono te cztery gminy, to wyglądało to w ten sposób, że posłowie śląscy jakby chcieli nas mieć „po plasterku”. Ponieważ złożenie wniosku o cały powiat olkuski mogło być źle odebrane przez pozostałych posłów, to postanowiono złożyć trzy wnioski. Pierwszy o te cztery gminy, następny o Olkusz z Wolbromiem, a później dopiero wniosek uogólniający o cały powiat. Ponieważ - jak się okazuje - zarówno z prasy, jak i z wypowiedzi senatora sprawozdawcy, pani z Tarnobrzega (która zresztą uparcie mówiła cały czas Bukowano), to prawdopodobnie senatorowie zgodzili się na te cztery gminy, bo zapewne nie wiedzieli, co to są za gminy, gdzie one leżą, jakie tam są uwarunkowania lokalne. Natomiast kiedy usłyszeli Olkusz, to już „czujniki” się włączyły i na to się nie zgodzili (przejście Olkusza do woj. śląskiego - dop. P.O.). Po prostu zwykłym przypadkiem, nagle - to było zaskakujące dla wszystkich, a chyba najbardziej dla wójtów i burmistrzów tych czterech gmin, znalazły się one w Małopolsce wraz z Olkuszem.

Ludzie w takim Bogucinie Dużym czy Jaroszowcu, jak dowiedzieli się, że mieliby dojeżdżać do sądu czy szpitala do Dąbrowy, czyli coś koło 30 km, to sytuacja była paranoiczna. Na szczęście Senat i Sejm ją naprawił.

P.O.: Kto zaczął tę walkę w Senacie? Słyszałem, że upomniął się o te gminy senator z Tarnowa?



M.L.: Myśmy mieli bardzo wielu przychylnych nam parlamentarzystów, poza posłem Poznańskim, burmistrzem Libiąża, który jako jedyny poseł z katowickiego walczył o nas (wniosek o przejściu Sławkowa, Klucza, Bolesławia i Bukowna poparł z katowickich posłów jeszcze tylko ... premier Jerzy Buzek - dop. P.O.) i przeżywał z tego powodu ciężkie chwile, to oczywiście popierali nas posłowie małopolscy. Trzeba tu jednak powiedzieć szczerze, że oni dość późno zaczęli się „budzić”. Obudzili się dopiero w momencie, kiedy stracili Kielecczynę i kiedy było jasne, że Bielsko jest już raczej sytuowane na Śląsku. Wtedy zaczęła się ta gorączkowa walka o nas...

P.O.: ...Ponieważ nie zostało im już nic więcej, o co mogliby jeszcze walczyć?

M.L.: Właściwie tak. Natomiast to było zaskoczenie, że jeden z senatorów tarnowskich bardzo gorąco walczył o Olkusz, ale - co ciekawe - jeden z senatorów z zamojszczyzny, jest z pochodzenia olkuszanie. I on w Senacie wypowiedział się bardzo ładnie, że Olkusz to było miasto zawsze związane z Krakowem. I to było chyba przekonujące dla pozostałych senatorów, że nagle ktoś zupełnie nie zainteresowany, rzetelnie i kompetentnie się wypowiada w tej sprawie.

P.O.: Jak wyglądały poszczególne głosowania?

M.L.: Po tym wniosku odkrawającym cztery gminy od powiatu olkuskiego (zgłosiła go posłanka SLD Barbara Blida - dop. P.O.), padł wniosek, by cały powiat Olkusz znalazł się w woj. małopolskim, wraz z tymi czterema gminami, czyli jakby kontrwniosek do wniosku B. Blidy. I ten wniosek nie przeszedł, bo było 35 głosów za, 35 przeciw i 5 wstrzymujących się.

P.O. Jak oceniano szansę na to, że Sejm przyjmie poprawkę Senatu włączając Sławków, Bolesław, Bukowno i Klucze do Małopolski? Przecież z góry wiadomo było, że Sejm odrzuci, jeśli nie wszystkie, to większość poprawek?

M.L.: Kiedy zakończyło się posiedzenie komisji senackiej, było jasne, że wniosek poprawki do ustawy sejmowej, będzie szedł w kierunku tego, żeby cały powiat olkuski był w Małopolsce. I tu wydawało się, że wszystko jest w porządku i nic złego nie wydarzy się. Natomiast wieczorem nadeszła bardzo niepokojąca wiadomość, że klub AWS powziął decyzję ogłoszenia dyscypliny klubowej w trakcie głosowania poprawek Senatu. I tu proszę zwrócić uwagę, że to była sytuacja legislacyjnie bardzo śmieszna. Senat wnosi jedynie poprawki do ustawy sejmowej. Ustawa sejmowa mówiła, że Olkusz i Wolbrom są w woj. małopolskim, natomiast te cztery gminy w woj. śląskim, więc Senat mógł jedynie wnieść poprawkę, że te cztery gminy są w woj. małopolskim. Wiadomo było, że ktoś sformułuje wniosek o to, by cały powiat olkuski był w woj. śląskim. Skąd miał wyjść ta inicjatywa, nie wiadomo, czy to spośród któregoś ze śląskich posłów AWS-u, czy np. SLD-owskich, którzy - jak wiadomo - nieustannie tutaj parli do tego, żeby ten powiat był na Śląsku. Ale wówczas sytuacja byłaby schizofreniczna, tzn. że AWS zaleciłby dyscyplinę klubową w głosowaniu wniosku SLD. I to był właśnie taki moment niepokojący. Na szczęście okazało się, że choć wniosków było zgłoszonych kilkadziesiąt, ja mówiąc szczerze nie wiem, czy był zgłoszony wniosek, by cały powiat był w woj. śląskim, i czy ten wniosek przepadł. Za to jako jeden z kilkunastu wniosków Senatu przeszedł wniosek komisji o to, by cały powiat olkuski był w Małopolsce. Później w Sejmie, jak wszyscy wiemy, przeszły tylko dwie poprawki Senatu, w tym ta mówiąca o naszym powiecie. Na tę postawę posłów w ostatnim głosowaniu złożyło się bardzo wiele czynników, bo tu trzeba oddać sprawiedliwość, że w tym momencie właściwie wszyscy się w to bardzo zaangażowali, żeby powiat nasz był w całości. I wiadomo było, że tu już nie ma żadnej możliwości, żeby ten powiat był w innym województwie niż Małopolska. Tu zresztą postawa władz samorządowych w Olkuszu była od dłuższego czasu jednoznaczna, zresztą i obecność burmistrza Ryski i

burmistrza Łysonia na posiedzeniu komisji senackiej dużo pomogła.

P.O.: Na czym polegał lobbing miasta za dużym powiatem?

M.L.: Zwłaszcza na tym ostatnim etapie, to zdecydowanie był bardzo aktywna działalność. Tu zadziałały rozmaite inicjatywy, w tym i półprywatne, czyli rozmowy z niektórymi posłami, i uczestnictwo władz samorządowych w posiedzeniach komisji senackich i sejmowych, listy i rozmaite dokumenty, które były wysyłane do marszałka Sejmu, do wszystkich posłów AWS-u i UW, później do marszałka Senatu, wśród tych dokumentów były takie, które jednoznacznie mówiły, że woła władz samorządowych, woła Olkusz jest przynależność do woj. małopolskiego. Ta działalność była nieustannie prowadzona. Myśmy - a zaangażowane w to były także osoby nie pełniące funkcji we władzach miasta, ale czujące jakąś tam potrzebę aktywności w tym kierunku - to było zbieranie podpisów w różnych środowiskach pod petycjami do np. marszałka Sejmu i marszałka Senatu. Pod nimi podpisało się kilkanaście różnych organizacji, nie tylko partii politycznych. Efekt polityczny tego jest oczywisty - nastąpiła polaryzacja, bo wyłącznie środowiska skupione wokół SLD próbowały lansować z góry przegraną tezę o przynależności do woj. śląskiego, co zresztą dotąd powtarza prasa śląska, która pisze, że większość mieszkańców Olkusza jest zwolennikami Katowic. Przecież to jest zupełny absurd.

P.O.: Ale przecież młodzieżowa frakcja SdRP przeprowadzała sondaż w Olkusz...

M.L.: Żadnego sondażu w gruncie rzeczy w Olkusz nie było. SLD twierdzi, że przeprowadzono sondaż i 1200 mieszkańców opowiedziało się za Śląskiem. Ale jaki to był sondaż, gdzie on był przeprowadzany, jaka była liczba ludności? To można sobie wyjść na ulicę i pytać się przechodniów, ale nie można z tego wyciągać tak daleko idących wniosków.

P.O.: Dobrze nam będzie w tym nowym województwie? Wielu ludzi obawia się, że Kraków nie będzie się nami interesował, że na Śląsku, który jest bogatszy, byłoby nam lepiej?

M.L.: Ja nie wiem, czy jest bogatszy, bo jeśliby wziąć liczby bezwzględne, to oczywiście dochód woj. śląskiego, będzie drugim, zaraz po mazowieckim, a małopolskie jest w tym rankingu gdzieś na piątym miejscu. Jeśli jednak wziąć pod uwagę liczbę ludności, to te proporcje już trochę się zmieniają. Jak nam będzie w woj. krakowskim? Tu trzeba pamiętać o jednej rzeczy, że założenia reformy administracyjnej polegają na czymś innym, przede wszystkim wszelkie decyzje zapadają w powiecie, nie w „metropolii”. Ta bowiem pełni tylko funkcję koordynującą pewnej strategii rozwoju regionu, bieżące sprawy rozgrywać się będą w „małej ojczyźnie”.

P.O.: Czyli te obawy związane są z myśleniem o starym województwie?

M.L.: Dokładnie tak.

P.O.: Na którym miejscu w nowym województwie będzie się sytuował powiat Olkusz?

M.L.: Ja przypominam, że kiedy mówiło się jeszcze o woj. małopolskim z Kielecczyną i nawet z bielskim, to wówczas powiat Olkusz, w tym kształcie, który ma obecnie, był na piątym miejscu - nazwijmy to trochę nieładnie - wnoszonego udziału do wspólnej kasy wojewódzkiej. Wiadomo też, że można to odczytywać w drugą stronę - im się więcej da, tym więcej będzie można z tego czerpać. To piąte miejsce obok takich, tradycyjnie już związanych z Małopolską miast, jak Tarnów czy Nowy Sącz, które wyprzedziliśmy w tym rankingu, mówi samo za siebie. W woj. katowickim podobna symulacja wskazywała, że to będzie 23., albo i dalsze miejsce. Jest więc szansa na silną reprezentację w Sejmiku Samorządowym woj. małopolskiego, zwłaszcza teraz, przy tym jeszcze bardziej okrojonym województwie, które wraca do swych granic sprzed 1975 roku (z pewnymi korektami, bo odpadło Bielsko i Żywiec, a doszły Gorli-

ce). Powiat Olkusz będzie więc dość istotnym podmiotem w dystrybucji dóbr wojewódzkich. Nie można zresztą patrzeć na Kraków jako na miasto wyłącznie zamieszkałe przez centusiów dbających o własny interes, bo to jest absurd. Kraków staje się metropolią, która będzie się rozwijać tym intensywniej, im bardziej będzie się rozwijał cały region. Metropolia i region to są takie wzajemnie napędzające się urządzenia. Mówi się, że kto tam będzie w Olkusz inwestował, skoro wszystko będzie nastawione na olimpiadę i Zakopane. Po pierwsze olimpiada nie jest pewna, a po drugie odwróćmy to myślenie, jeżeli olimpiada odbędzie się w woj. małopolskim, to będą ogromne pieniądze, które wpłyną do kasy wojewódzkiej i w dystrybucji tych dóbr będzie uczestniczył także powiat Olkusz. Postrzeganie cały czas pewnych mankamentów, istotnych jako argumentów przeciwnych byciu naszego powiatu w Małopolsce, można równie dobrze odwrócić. Przecież tak samo jest z tą nieszczęsną trasą do Krakowa. Ona rzeczywiście jest niedroga, zwłaszcza w pewnych porach dnia dojazd do Krakowa zajmuje nawet dwie godziny, ale patrząc na to z drugiej strony, właśnie taka sytuacja musi skłonić władze województwa do zainwestowania w tę drogę, do jej rozbudowy. Gdybyśmy byli w woj. śląskim to nie byłoby tej inwestycji. O to chodziło, po to się tej drogi nie budowało, żeby nas odciąć od Krakowa.

P.O.: Dlaczego powiat olkuski został obciążony o kilka małopolskich gmin, chodzi mi o Jerzmanowice-Przeginię i Skalę?

M.L.: Jest to konsekwencja braku wizji polityki regionalnej w Olkusz. Nie były bowiem czynione żadne starania, by pozyskać te gminy. A jeszcze w momencie, gdy ważyło się czy Olkusz będzie w woj. śląskim czy małopolskim, i te gminy dowiedziały się, że miałyby się znaleźć na Śląsku, natychmiast podjęły uchwały, że nie chcą do Olkusza. Ta sytuacja odnosi się zwłaszcza do Jerzmanowic, choć tam jest to jeszcze bardziej skomplikowane, ponieważ tam występuje konflikt lokalny Jerzmanowic z Przeginią, Przeginia z sołectwami w Raclawicach i Czubrowicach chce zdecydowanie do Olkusza, z kolei Jerzmanowice przez te dwadzieścia kilka lat silnie związały się z Krakowem, który tam pewne inwestycje poczynił, więc woła pozostać w powiecie ziemskim krakowskim...

P.O.: ...który będzie słabszym gospodarczo od olkuskiego.

M.L.: Tak, bo to będzie powiat rolniczy. Natomiast to, że Skala nie chciała znaleźć się w powiecie olkuskim jest efektem chyba jeszcze zadawnionych konfliktów z lat 50-60. Szkoda, zresztą też nie zrobiono nic, by te gminy pozyskać. A to nie chodzi tylko o Skalę, ale także o Ojcowski Park Narodowy, który z tego co wiem, przez niektórych olkuskich urzędników postrzegany jest jako piąte koło u wozu. Owszem, wymaga on dodatkowych obciążeń, ale przecież park narodowy nie jest zadaniem własnym powiatu, ale Ministerstwa Ochrony Środowiska.

P.O.: Co kilkadziesiąt lat powiat Olkusz się kurczy, teraz odpadły Pilica, Żarnowiec, Jerzmanowice, blisko było, by w ogóle w Olkusz nie było starostwa. Do czego to może doprowadzić? Może zniknąć powiat Olkusz?

M.L.: Myślę, że nie...

P.O.: ...Ale dlaczego Pilica i Żarnowiec wołały do Zawiercia?

M.L.: Pilica chyba dlatego, że nic nie czyniono w kierunku, by ją pozyskać. A przynajmniej nic mi o takich próbach nie wiadomo. Argument, że Pilica jest związana z Zawierciem, też można odwrócić, bo podobnie jest związana z Olkuszem. Do Zawiercia jeździ tylko więcej autobusów.

P.O.: Wiem, że Pilica starała się jakąś pulę telefonów z centrali w Olkusz. Nie dostała nic, a dostała z Zawiercia. Czy takie kwestie też mogą mieć wpływ?

M.L.: Oczywiście. To są pewne elementy polityki regionalnej. Jeżeli chce się związać jakąś gminę z lokalną metropolią, jaką chce być Olkusz, to trzeba jej coś dać, coś w niej





zainwestować. Jakoś ją zachęcić.

P.O.: Żarnowiec dostał telefony, a będzie w powiecie zawierciańskim?

M.L.: Żarnowiec, to jest dla mnie w ogóle nieporozumienie. Myślę, że to jest efekt polityki prowadzonej przez tamtejszego posła (M. Kolasieńskiego z AWS - dop. P.O.), że on tu czynił jakieś starania, dla siebie tylko wiadomych celów. Ja osobiście nie znajduję żadnych argumentów za tym, żeby Żarnowiec znalazł się w woj. śląskim. Typowo rolnicza gmina, która może na tym tylko stracić, a nic nie zyskuje. Gmina, która nie ma żadnego połączenia komunikacyjnego z Katowicami, bardzo wątle z Zawierciem, która także jest w jakiś sposób związana z Olkuszem, pomijając pewna tradycje historyczną, mam tu na myśli zasięg działania administracji specjalnej. Owszem, podlegał Żarnowiec Urzędowi Rejonowemu w Zawierciu, ale Komendzie Rejonowej Policji w Olkuszu...

P.O.: ...Która zlikwidowała ostatnio posterunek policji w Żarnowcu i Pilicy...

M.L.: Niestety tak. Jakby z góry zakładano, że te gminy są stracone. Nasz powiat jest okrawany, ale trzeba sobie zdawać sprawę, że województwa w Polsce są tworami sztucznymi. Nieszczęściem tego kraju jest to, że u nas nie ma trwałych historycznie granic regionów. W Stanach Zjednoczonych nikomu nie wpadnie do głowy, żeby zmieniać granice stanów czy hrabstw. We Francji departamenty istnieją od Rewolucji, i też nikomu nie przychodzi do głowy, żeby co kilkadziesiąt lat coś tam przy nich majstrować.

P.O.: To u nas byłoby chyba niemożliwe, skoro co chwila mieliśmy inne granice państwa, wojny itd.?

M.L. A więc właśnie. Jeśli już mówimy o powiecie olkuskim, Olkusz od Krakowa odrywano zawsze w wyniku działań sił zewnętrznych, najpierw Kongres Wiedeński umieścił nas w zaborze rosyjskim, a Kraków w austriackim, w czasie wojny Niemcy zostawili nas w tym Kraju Ilkenau, odrywając od Krakowa, no i w 1975 r. komuniści zro-



FILM NA WAKACJE

- ☺ - zalicz koniecznie !
- ☹ - zalicz !
- ☹ - niekoniecznie ...
- ☹☹ - koniecznie nie ...
- ☹☹☹ - grozi kalectwem

Lot nad kukułczym gniazdem. ☺

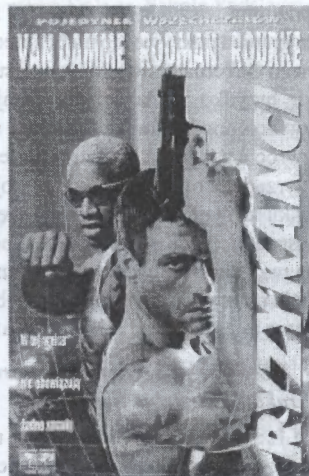
Już pierwszy rzut oka na okładkę tego filmu wystarczy aby zorientować się, że mamy do czynienia ze sztuką przez naprawdę duże „S”. Pięć Oskarów, oparty na bestsellerowej powieści Kena Keseya film sprzed dwudziestu paru lat. Przyznam, że to niekoniecznie zachęca. Perła z lamusa, a może już tylko z lamusa? Czytałem książkę, dlatego chęć poznania jej wizualnej wersji zwyciężyła. Jeśli chodzi o część fabularną, film pozostaje wierny powieści. To co oba dzieła rozróżnia to praca dwóch panów: Formana i Nicholsona. Reżyserowi udało się tu stworzyć naprawdę niepowtarzalne dzieło, podjął się trudnej sztuki, adaptacji historii uznanej za arcydzieło literatury i przyczynił się do kolejnego trium-



falnego jej powrotu. Może zabrzmiał to jak wyświechtany slogan, ale nie ja pierwszy i pewnie nie ostatni stwierdzam - film wydał mi się jeszcze bardziej hipnotyczny, mocniejszy w wielu względach lepszy od książki. Z pewnością wielka w tym zasługa Jacka Nicholsona, który jako niezapomniany McMurphy stworzył postać swojego życia. Jest niepowtarzalny.

Rzykanci ☹

Z założenia było megawidowiskiem akcji. Obfituje w spektakularne wybuchy i strzelaniny, sukces zapewnić miało mu zebranie paczki gwiazd - osobistości przyciągających widownię. A zatem widzimy jak J.C. van Damme pod pretekstem uwolnienia żony poznaje wielką indywidualność, czy raczej indywiduum koszykówki - Denisa Rodmana, który będzie mu pomagał oraz Mickey Rourke, którego jako człowieka bardzo złego, niebezpiecznego dla całej ludzkości muszą zabić w jakiś „oryginalny” sposób, ale to dopiero na końcu. W środek wpleciony jest fantastycznie wzruszający wątek nienarodzonego dziecka głównego bohatera - wrzusa przede wszystkim dwulatek w roli noworodka zostawiony przez zatrokanego ojca na pastwę tygrysa - tak, naprawdę to wszystko zobaczyć można w tym filmie, brakuje chyba tylko Marsjan i komandosów z Wietnamu, bo oczywiście żli do szpiku kości Rosjanie, głupi nawet ja na zwyczajowych Rosjan przystało, pojawiają się już w pierwszej scenie filmu. Słowem: „panowie, róbmy swoje” - Rodman - do koszykówki, Rourke - powinien zostać przy boksie, a van Damme - sam nie wiem, chyba pasać kozę.

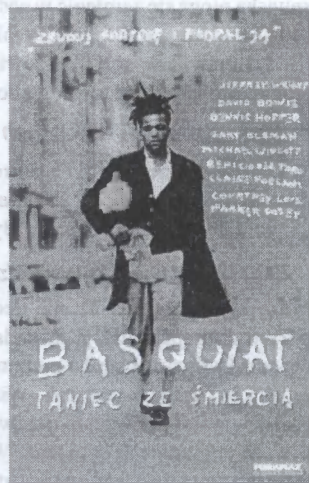


Basquiat ☺

Przyznam, że na obejrzenie tego filmu skusił mnie fakt, iż mamy w nim okazję zobaczyć Dawida Bowie wcielającego się w postać Andy'ego Warhola. I choć w fabule zajmuje on raczej postronną rolę, nie sposób przeoczyć, że to właśnie jego przyjaźń wywindowała w elitarny światek nowojorskich pop-artystów, czarnoskórego bezdomnego - tytułowego Basquiat'a. Dzięki dość luźnej konwencji obserwujemy z dużym dystansem ostatnią dekadę z życia człowieka. Dekadę, której wstępem było grafitti i malowanie pocztówek, treścią egzystencja jego dzieł w znakomitszych galeriach, a epilogiem wczesne zejście w atmosferze zachwyty nad talentem Mistrza. Na tle zwyczajowo już nie zadowolonych gwiazd jak Gary Oldman czy Ch. Walken, którego trzydziestosekundowy pobyt na ekranie wywiera wrażenie porównywalne chyba tylko z pamiętną rolką z zegarkiem w Pulp Fiction, ciekawie wypada J. Wright. Zachowuje się jakby był siłą zmuszony do udziału w tym filmie. Tak zmudzonych twarzy nie widuję się nawet wśród widowni filmów Zanussi-go. Być może i w tym szaleństwie jest reguła, bo jak z przekonaniem zagrać faceta gdy scenariusz standartowo kończy się śmiercią z przedawkowania narkotyków, a karierę tworzy grupa snobistycznych koneserów sztuki obawiających się przeoczenia kolejnego van Gogh'a.

Lukasz Seweryn

Omawiane filmy można wypożyczyć w wypożyczalni przy ulicy Króla Kazimierza Wielkiego 27.





bili dokładnie to samo.

P.O.: *Czy dlatego, opisując tę reformę, używa się takiego militarnego słownictwa jak oderwanie, zajęcie, wcielenie, odbicie, tereny sporne itp.?*

M.L.: Sądzę, że tak. Przecież ten teren był elementem nieustannej manipulacji zaborców albo agresorów. Przenieśli go z Galicji do Królestwa Polskiego w 1815 r., a potem to samo zrobili w 1940 r. Niemcy, robiąc granicę Generalnej Guberni tuż za Olkuszem. Ponoć w 1975 r., kiedy ustalano granice nowych województw, to któryś z przytomniejszych prominentów z woj. katowickiego zauważył, że ta granica pokrywa się niebezpiecznie z zachodnią granicą Generalnego Gubernatorstwa, więc przesunięto to jeszcze za Zederman, żeby się brzydko nie kojarzyło. Tutaj na jeszcze jeden element trzeba zwrócić uwagę, może to będzie niepopularne stwierdzenie. Proszę zwrócić uwagę na strukturę społeczną Olkusza, tutaj Huta Katowice wyrządziła ogromne szkody. Woj. katowickie próbowało uczynić z Olkusza sypialnię dla tej huty, częściowo to się udało, a efektem tego jest pewien podział tej społeczności. Jest ta część społeczności, która ma tu korzenie i z tym miastem się utożsamia, i dla tej części nie było raczej wątpliwości, jakie wybrać województwo. Jest też ta część, która mieszka tu od kilkunastu lat i nie jest zintegrowana z resztą.

P.O.: *Czy stąd ten podział wśród kibiców na zwolenników Wisły Kraków i Zagłębia Sosnowiec?*

M.L.: Tak. Ja nie widzę szans na integrację tej społeczności. To zresztą jest większy problem socjologiczny. Ci ludzie są zawsze w sytuacji pewnej tymczasowości. Oni niejako przyjechali tu za pracą, za chlebem...

P.O.: *Co się dzieje w momencie, gdy tę pracę tracą?*

M.L.: Następuje dramat. Czy wrócą do siebie? Całe Zagłębie, te blokowiska, to są mieszkańcy Kielecczyny. Czy oni mogą do siebie wrócić? Pewnie mogą, dużo ziemi leży tam odłogiem. Ale czy będą chcieli tam wrócić?! Ja się obawiam, że kiedyś te zagłębiowskie blokowiska mogą się zamienić w coś przypominającego slumsy, a to już będzie tragedia społeczna. Czy tak się stanie i w Olkusz? Nie wiem. Kiedyś mówiłem, że Olkuszowi wyrządzono olbrzymią krzywdę, próbując rozdmuchać to miasto do - nie wiem jakich tam rozmiarów...

P.O.: *...planowano nawet 120 tys. mieszkańców.*

M.L.: O właśnie. To był absurd. To miasto, zwłaszcza, że leży między dwoma wielkimi aglomeracjami, nie powinno przekroczyć 25, góra 30 tys. mieszkańców. Byłoby to miasteczko powiatowe...

P.O.: *Gdyby miało 20 tys. ludzi, byłoby jeszcze powiatowym?*

M.L.: Myślę, że tak. Tu nie decyduje liczba mieszkańców, tylko infrastruktura. Olkusz ją posiada. Gdyby Olkusz przestał być powiatem, byłby to absurd z punktu widzenia logiki administrowania. Trzeba by zlikwidować sąd i wszystkie instytucje powiatowe. Zagrożeniem jest tu raczej to okrawanie gmin, co jest potwierdzeniem tezy, że te granice są sztuczne. W Anglii od średniowiecza istnieją hrabstwa i tam ludzie nie mają wątpliwości, w jakim hrabstwie mieszkają.

P.O.: *Czy obecne granice powiatu olkuskiego nie ulegną już zmianie do 2000 roku, do kiedy możliwa ma być ich korekta?*

M.L.: Myślę, że już nic się nie zmieni. Mówi się o możliwościach korekt przez te dwa lata, ale ja to rozumiem jako ewentualne przejście jednej gminy z województwa do województwa.

P.O.: *Na przykład Sławkowa?*

M.L.: Na przykład Sławkowa, jeśli będzie do tego bardzo dążył, choć musi on zdawać sobie sprawę, że łączyć się to będzie z utratą praw miejskich i włączeniem do Dąbrowy Górniczej, co Sławków już raz, przez kilka lat przerabiał, i co wcale nie było dla niego korzystne.

P.O.: *Dziękuję za rozmowę.*

UDÓRZ

Bohaterowie Parasola

We wtorek, 11 lipca 1944 r. żołnierze batalionu „Parasol”, współpracując z Kedywem okręgu krakowskiego Armii Krajowej, wykonali na placu Kossaka w Krakowie akcję przeciw generałowi SS i policji Wilhelmu Koppe. Po nieudanej akcji uciekali przez Ojców, Skalę, Wolbrom i Chlinę, a w Udorzu, gdzie mieli znaleźć schronienie w oddziale partyzanckim, natknęli się na niemiecką zasadzkę, ponosząc dotkliwe straty.



Dlaczego?

Zamach na Koppego był ostatnią z wielkich, a zarazem najważniejszą akcją przeciwgestapowską „Parasola”. Generał Koppe - szef gestapo i policji w Generalnej Guberni i pierwszy zastępca generalnego gubernatora Franka, miał na sumieniu tysiące straconych Polaków i to również on wprowadził zbrodniczą zasadę odpowiedzialności rodzinnej. Dlatego zamach ten miał być najdonioślejszym głosem polskiego protestu przeciw wszystkim okrucieństwom i podłościom, których dopuścili się w Polsce gestapowsko-hitlerowskie rządy.

Przygotowania i akcja

Przygotowania rozpoczęły się już w kwietniu 1944 r., bo zadanie postawione przed młodymi konspiratorami z Szarych Szeregów było wyjątkowo trudne. Trzeba było przeprowadzić rozpoznanie w Krakowie, organizować meliny, przygotować szpi-

tale na ewentualny pobyt rannych. Trzeba było wżyć się w teren krakowski, w zachowanie się tamtejszej policji, przygotować fałszywe dowody osobiste, przerzucić z Warszawy broń i amunicję, a później ukryć ją w Krakowie. Było to trudne, ale dowódca akcji Stanisław Leopold pseudonim Rafał oraz jego doradca i obserwator Jerzy Zborowski ps. Jeremi, jedni z najwybitniejszych przywódców Szarych Szeregów - mieli dobre oparcie w krakowskiej chorągwi szaroszeregowej i krakowskim AK.

Różnymi pociągami i w różnych porach dnia wyrusza, przez Częstochowę i Radom, 20 osobowa grupa bojowa z Warszawy. Pięć samochodów jedzie szosami. Pierwsze dwa tygodnie pobytu w Krakowie to wnikanie całego zespołu w miasto oraz szczegółowe uczenie się ról. W trzecim tygodniu rozpoczyna się „wielka gra”, gra życia i śmierci, bo zamach na Koppego jest znacznie trudniejszy od słynnego zamachu na Kutschę. Kop-

pe mieszka na Wawelu, a urząd-
duje w budynku Akademii Gór-
niczo-Hutniczej. Do pracy jeź-
dzi różnymi trasami i nie zawsze
punktualnie.

Plan działania podobny do
tego, wypróbowanego z Kut-
scherą: sygnał dalekiej łącznicz-
ki, rozkaz dowódcy akcji oraz
silny ogień dwóch grup uderze-
niowych, przy jednoczesnym
zajechaniu w poprzek drogi sa-
mochodu Koppego.

Po raz pierwszy zajęli miej-
sca na placu Kossaka w śróde 5
lipca. Upał już od samego rana, a
młodzi ludzie w zapiętych pod
szyję płaszczach, pod którymi
ukryta jest broń, stoją w żarze
promieni słonecznych. Akcję od-
wołano, bo Koppe zmienił trasę,
a kolejnym razem, 7 lipca, nie
nadjechał. Dopiero 11 lipca mała
„Dewajtis” z dużym, białym pu-
dłem w ręku dostrzegła mercede-
sa Koppego i przechodzi przez
jezdnę, „Rafał” zdejmując nakry-
cie głowy, młodzi ludzie rozpi-
niają płaszcze i wyjmują broń, a
ciężarówka bojowców rusza z za-
rogu. Ulica jest prawie pusta.
Jednak złośliwcy i przekorny
los... Dlaczego dwie grupy ude-
rzeniowe o sekundę lub dwie
opóźniły ogień? Dlaczego szo-
fer ciężarówki zatrzymał się o
metr wcześniej? Biją pistolety,
wałą steny, trzaskają szyby w
aucie Koppego, ale ranny generał
chroni się za grubą karoserią i
unika śmierci. Pościg też nie
przynosi efektu. „Rafał” wzywa
do odwrotu. Na szczęście tylko
jeden z bojowników jest ranny.

Tragiczny odskok

Wyrwali się z płataniny ulic
Krakowa i minęli Bronowice. W
pierwszym wozie stara się być
widocznym Wojciech Świątkow-
ski ps. Korczak, ubrany w mun-
dur kapitana SS. Jadą przez Oj-
ców i Pieskową Skalę w kierun-
ku Wolbromia, aby tam ukryć się
w oddziale partyzanckim. Za
Wolbromiem mijają ich dwa nie-
mieckie samochody, a z trzecie-
go wyskakują żandarmi i rozpo-
czynają się strzelanina. Ginie kil-
ku Niemców, a Eugeniusz Schiel-
burg ps. Dietrich jest ciężko ran-
ny w brzuch. Zatrzymują się w

Udorzu, szukając schronienia dla
Dietricha. Ale ten kolejny postój,
to strata kilkudziesięciu minut, a
przecież już od ponad godziny
trwa niemiecki telefoniczny
alarm... Gdy wreszcie ruszają, u
wylotu wąwozu, którym jechali,
wyłonił się samochód z ok. 25
żandarmami. Bojowcy wyskaku-
ją z samochodów, a „Jeremi” rzu-
ca „filipinkę” (rodzaj granatu wła-
snego wyrobu), aby ułatwić po-
konanie zbocza wąwozu i umoż-
liwić odskok. Przybywają na-
stępne grupy SS-manów. Zama-



chowcy uciekają w kierunku od-
ległego o ok. 4 km lasu, ale w
samochodzie zostają ranni Hali-
na Grabowska ps. Zeta i Tade-
usz Ulankiewicz ps. Warski. Po-
zostali uchodzą rozproszeni, a za
nimi terkoczą ciężkie karabiny
maszynowe i ujadają niemieckie
wilczury. Ginie Wojciech Czer-
wiński ps. Orlik i Stanisław Hu-
skowski ps. Ali. „Jeremi” prze-
jmuje dowództwo, bo „Rafał” jest
ranny. Wreszcie pozostawili za
sobą ogień. Pomoc niosą okolicz-
ni mieszkańcy. Później w party-
zanckim obozie wracają powoli
do sił. Nie wiedzą wtedy jesz-
cze, że ranna „Zeta”, „Warski” i
Bogusław Niepokój ps. Storch,
dostali się w niemieckie ręce i po
przewiezieniu do Krakowa, zo-
stali bestialsko zamordowani 24
lipca 1944 r.

Pamięć

W każdą rocznicę tego wyda-
rzenia, uczestnicy zamachu i
konspiratorzy ochraniający ich
odwrot, odwiedzają teren potycz-

ki w Udorzu. W tegorocznych
obchodach, które odbyły się 11 i
12 lipca uczestniczyło tylko sze-
ściu świadków tamtej walki: „Die-
trich”, Jerzy Kołodziej ps.
Zeus, Zbigniew Starożyński ps.
Przerzutka, Tadeusz Wronowski
ps. Przygoda, Tadeusz Kar-
czewski ps. Wierzba i Józef
Czapski ps. Ziutek.

Obchody rozpoczęły się w
miejscu zamachu, na pl. Kossaka,
później odwiedzono okupacyjną
siedzibę gestapo. Następnie uda-

obchodów akcji na Koppego.
Medale otrzymali: wójt gm. Żar-
nowiec - Eugeniusz Kapuśniak,
p. Aleksandra i Aleksander Kli-
chowie (mieszkający obecnie w
Kluczach) oraz krąg harcerski
„Zagłębiacy”. Takie same medale
otrzymali dzień wcześniej przy
ognisku w Chlinie główny organi-
zator uroczystości phm Kazi-
mierz Kalaga, Szkoła Podstawo-
wa w Chlinie i jej dyrektor Kazi-
mierz Piątkowski.

Ostatnim etapem tej uroczy-
stości (w tym roku minęło 54 lata
od tego wydarzenia) była wizyta
„Dietricha”, „Zeusa” i Państwa
Klichów na chlińskim cmentarzu,
gdzie jest grób Franciszka i Wła-
dysława Kucyperów, zamordo-
wanych przez Niemców 15 lip-
ca 1944 r. za udział w pogrzebie
poległych żołnierzy „Parasola”.

Refleksja

Żołnierze „Parasola” powie-
dzieli nam o pięknej postawie
wielu mieszkańców okolic, któ-
rzy z narażeniem własnego ży-
cia zaopiekowali się wtedy ran-
nymi i zdrowymi harcerzami, a
w okresie powojennym, nie ba-
cząc na ideologiczną niechęć ów-
czesnych prominentów, pielę-
gnowali pamięć o tamtych cza-
sach. Pielęgnują i teraz. Jako
przykład podali Weronikę Gra-
bowską z Przysieki i wspomnia-
ne małżeństwo Klichów. Dzieko-
wali też gospodarzom gm. Żar-
nowiec i całemu kręgowi „Zagłę-
biaków”.

Zeus powiedział nam, że od-
wiedził niedawno „swoją” celę
we Wronkach, gdzie przesiedział
w czasach komunistycznych
ponad 5 lat w ciasnocie i prymi-
tywnych warunkach. Obecnie
spotkał tam trzech dobrze odży-
wionych przestępców, kolorowy
telewizor i zdjęcia nagich kobiet
na ścianach. Inną, smutniejszą re-
fleksją jest to, że w Udorzu za-
brakło współczesnych, młodych
harcerzy...

(Tekst i foto: Bolesław
Huras)

Powrót posła, czyli "Cieszę się, że Olkusz jest w Małopolsce"



31 lipca, w piątek gościł w Olsku rzecznik prasowy klubu parlamentarnego SLD, poseł z Krakowa Andrzej Urbańczyk. Nim w gmachu Starostwa wziął udział w spotkaniu z sympatykami lewicy widziany był w trakcie spaceru ze swą 11-letnią suczką.

Poproszony przez nas o opinię na temat naszego miasta powiedział:

Andrzej Urbańczyk: Nie byłem w Olsku od dawna. Ostatni raz jeszcze przed 1975 r., jako reporter, dziennikarz. Olkusz wypiekał. Miasto dobrze zorganizowane, wydobywa swoją historyczność. Widać to nawet w takich drobiazgach jak dziedzińczyk Muzeum Pożarnictwa. Olkusz przypomina mi moje rodzinne miasto Tarnowskie Góry, które zresztą żyły legendą Olska, bo tamtejsze kopalnie budowali olkuszanie.

P.O.: Co Pana sprowadza do Olska?

A.U.: Mój pobyt tutaj ma charakter polityczny. Decyzje o nowym podziale administracyjnym zapadły. Nie sądzę, żeby były jeszcze jakieś korekty. Cieszę się, że Olkusz jest w Małopolsce.

P.O.: A co np. ze Sławkowem?

A.U.: Korekty mogą dotyczyć Sławkowa. W Sejmie mówiono o takiej możliwości.

P.O.: Które z krakowskich gmin mogą trafić do powiatu Olkusz?

A.U.: Nie chcę się wypowiadać, jakie gminy trafią do olskiego powiatu. Tym zajmuje się rząd.

P.O.: Olskie SLD było za pozostawieniem Olska przy Śląsku. Przyjechał Pan ich przekonać do Małopolski?

A.U.: To co jest ważne - bo przy okazji debaty o reformie opisywano te krainy, jakby to były samodzielne księstwa - to to, że dalej Polska jest krajem jednolitym. To jest straszenie. Między tymi woj-

wództwami będzie współpraca. Ludzie dalej będą pracować w Hucie Katowice. Olskie SLD jest tak samo rozsądne jak całe SLD. Myśli politycznie - takie są realia. Trzeba zakasać rękawy i pracować.

P.O.: Jak sytuuje się powiat Olkusz w Małopolsce?

A.U.: Będzie miał pozycję podobną do Tarnowa. Dzięki wysokiej kulturze przemysłowej będzie zbliżony nie do porównywalnej z nim wielkościowo Bochni, ale właśnie do Tarnowa.

Na spotkanie z posłem o 17. przyszło około 50-60 osób, które z trudem zmieściły się w salce konferencyjnej SLD w Starostwie. Właściwie poseł Urbańczyk nie słyszał żadnych pytań, dominowały bowiem wygłoszone przez zgromadzonych negatywne opinie o przejściu Olska ze Śląska do Małopolski („Dlaczego uszczęśliwiliście nas na siłę?!”) oraz ogólnie o obecnej koalicji rządzącej, po czym poznać można było, że na sali są bez wyjątku sympatycy lewicy. Andrzej Urbańczyk wydawał się zaskoczony takim obrotem spraw. Pytano się, co Kraków może oferować Olskowi. Poseł Urbańczyk wspominał coś o możliwościach rozwoju kulturalnego i współkorzystaniu Olska z boomem inwestycyjnym, jaki jest obecnie w Krakowie. Napomknął też o możliwości zbudowania lepszej drogi do Krakowa. Z innych pytań, były oczywiście narzekania na niskie emerytury (poseł Urbańczyk przy okazji skrytykował pomysł wicepremiera Balcerowicza z wprowadzeniem w Polsce podatku liniowego). Wiele kwestii kwitował stwierdzeniem, że SLD nie może tego załatwić, bo jest „w opozycji”, dodał przy tym jednak, że „Nieraz w Sejmie tworzymy większość, jak się łączymy z posłami ZChN lub Radia Maryja”.

/O/

Komentarz

Jak zrazić sobie posła, 7 szybkich i niezawodnych sposobów:

1. Krzyczeć, po co wyrwał Olkusz ze Śląska.

2. Wmawiać mu, że w Krakowie mieszkają same centusie, co to wszystkich innych mają za prowincję (Uwaga. Najlepiej zobrazować to przykładami sprzed 20-30 lat)

3. Zachowywać się jak przystało na prowincjuszy.

4. Dezawuować własne osiągnięcia (powątpiewać w przemysłowy charakter Olska, zapewniać, że np. Emalia S.A. to bankrut, a kopalnie na wykończeniu).

5. Nie słuchać tego, co mówi poseł.

6. Zamiast słuchać i zadawać pytania, wygłaszać naiwne prelekcje.

7. Użalać się nad sobą, nad rzędem, nad całym życiem politycznym - zapominając w ten sposób o tym, że prawdziwego mężczyźni (i kobiety) poznaje się po tym, że nie protestuje (-ją) wobec czegoś, na co nie ma wpływu.

Olgerd Dziechciarz

Wesoło, czyli smutno

Ostatnie podziękowanie

Pani A., właścicielka pewnej olskiej cukierni jest dobrym człowiekiem. Postanowiła więc dożywić tych, co to „nie orzą, nie sieją”, a swój los topią w „Arizonie”, napoju nazywanym winem. Zawsze więc przed zamknięciem sklepu częstowała to tego, a to owego - przynajmniej przyschniętą nieco bułką, ciastkiem czy owocem zagranicznym. Ale nie oczekujmy za dużo. Wdzięczność „rajskich ptaków” była niekłamana. Jej wyrazem było przybycie stosownej delegacji z przemówieniem i wiązanką kwiatków. Pani A. słów wysłuchała, kwiaty wstawiła do wazonu - rada z dobrego uczynku swych „podopiecznych”. Po zamknięciu sklepu odwinęła gazetę z kwiatami. I wtedy zauważyła, że kwiaty mają tasiemki z tego typu napisami: „Ostatnie pożegnanie”, „Odpoczywaj w pokoju”, „Żegnaj przyjacielu...”. Mamy nadzieję, że Pani

A. nie wzięła tych słów do siebie i nadal wspiera życiowych nieudaczników.

A.O

Bukowano i inne byki

27 lipca "Dziennik Zachodni" w swej mutacji zagłębiowskiej opublikował tekst, w którym dziennikarz naśmiewał się z senator - sprawozdawcy Janiny Sagatowskiej, która na posiedzeniu komisji „kilkakrotnie wspomniała o przesunięciu czterech gmin: Bolesława, Kluczy, Sławkowa i „Bukowano” z woj. śląskiego do małopolskiego”. Dziennikarz dworował sobie z Pani senator, a sam przekreślił nazwę Bolesława (pisząc „Bolesława”), a całość zakończył zdaniem: „obrazy Senatu transmiotowała telewizja!”. Brzmi to wręcz obrzydliwie, kto wie, czy w TV się nie obrazili? Wszyscy popełniają błędy, ale śmiejąc się z kogoś, trzeba bardzo uważać, żeby samemu nie wałnąć byka.

Zresztą w związku z reformą samorządową chyba wszyscy popełniają błędy (my w "PO" pewnie też). Taka np. "Trybuna Śląska" w numerze z 27 lipca zamieściła mapkę Polski z już nowymi województwami, i niestety znalazł się na niej błąd, bo woj. Pomorze Gdańskie znalazło się na niej w kształcie, jaki miało by, gdyby przeszedł wariant podziału na 12 regionów (czyli z Toruniem, który ostatecznie trafił do kujawsko-pomorskiego). Nie koniec jednak na tym z błędami. W telewizyjnej Panoramie, też z 27 lipca, pokazano mapkę, na której znalazło się woj. Małopolska Wschodnia, które przecież wołał Sejm zwąć się będzie podkarpackie. Z kolei Michał Ogórek w swym cyklicznym felietonie w GW „Ogórek na niedzielę” z Bolesława zrobił Bolesławiec. Jeszcze lepsza była TV Katowice, która tego samego dnia w Aktualnościach o 18 podała, że od Śląska odpadły powiaty: „chrzanowski, olski i wólbromski”.

W Wólbromiu pewnie się bardzo ucieszyli z tej dziennikarskiej kaczki...

/Zgryzio/

RYCZÓWEK-GODAWICA

Niesamowite wakacje z ...duchami

Redakcja P.O. ma dziś dla Państwa niesamowitą, dosłownie i w przenośni, ofertę spędzenia letniej kanikuły. Każdy, będąc dzieckiem, bawił się w wywoływanie duchów. W naszej propozycji znajdują Państwo ten sam dreszczyk emocji, jaki czuło się w szczenięcych latach. Zapraszamy ponownie do odwiedzenia Ryczówka, ale tym razem na nieco mocniejsze wrażenia niż ostatnio.

Witam serdecznie! Będę Państwa przewodnikiem na eskapadzie do Ryczówka. Jest godzina 23:55, jesteśmy na przysiółku zwanym Godawica. Idziemy szlakiem grupy powstańców styczniowych, którzy po stocznej bitwie pod Krzykawką zmierzali w kierunku Mrzygłoda. Gdy odpoczywali pod Kaliskiem, zorientowali się, że są szpiegowani. Pochwycili więc nieostrożnego agenta, i zakończyli jego szpiegowską karierę. I choć od tamtej pory minęło już wiele, wiele lat można tam nawet dziś natknąć się na dziwną postać w czarnym kapeluszu.

Niedaleko od tego miejsca znajduje się skała, w której odcisk swej stopy zostawił diabeł. A było to tak. Lud w Ryczówku był zawsze pracowity. Lecz pewnego razu coś się chłopom stało, i zamiast pracować w polu siedzieli całymi dniami i nocami w karczmie. Miejscowe gospodynie zachodziły w głowę, dlaczego tak się dzieje, i jak temu zaradzić. Któregoś dnia jedna z kobiet zobaczyła, kto winien jest takiemu stanowi rzeczy. Ujrzała diabła, który kusił jej męża. Zwołała więc swoje kumy i dalej go gonić. Diabeł, wiejąc

przed babskim gniewem, uciekał z takim impetem, że aż odcisnął swoją stopę w skałę.

Wybiła północ, wstąpmy więc na małe co nieco do starego dworu, którego w dzień nie da się niestety ujrzeć. Dźwięki, które można tam usłyszeć to lamenty operowe w wykonaniu byłej właścicielki. Oprawę muzyczną wykonuje, jakby to się dziś powiedziało, szatański boys band. Na zakończenie swego wstępu śpiewaczka odjeżdża karetą w towarzystwie diabelsko przystojnych muzyków. Co do spotkań ze Złym, to jeszcze nie koniec. Wielu tutejszych badaczy przeszłości zastanawia fakt nadzwyczaj dobrych efektów w gospodarstwie jednego z właścicieli. Legendy głoszą, że zawiązał on spółkę z diabłem. Podczas na przykład młócenia zboża słyszał on ponoć głos.

- Sypać? - pytał głos

- Sypać - odpowiadał właściciel, i w worki sypało się mnóstwo zboża.

Pewnego razu zamiast owego właściciela pracą kierował jego bratanek. Efekty jego zarządzania były jednak mizerne, gdyż lekcewał on głos. Jednak gdy Pan wrócił, zboża niesamowicie szybko przybyło. Z tego właśnie wysnuwano wniosek, że ma on jakieś konszachty z siłami ciemności.

Kolejną historią z piekła rodem jest przygoda pewnego muzyka. Był więc w Ryczówku słynny na okolicę skrzypek imieniem Hipolit. Jego sława zaszła tak daleko, iż w pewną letnią sobotnią noc przyjechano po niego aż z Siewierza, by zagrał na weselu. Biedak nie wiedział, że ten bal odmieni jego życie. Goście wybornie się bawili, jego jednak zastanawiał pewien dziwny fakt: dlaczego biesiadnicy przemywają oczy wodą z misy stojącej w kącie? Postanowił sam spróbować. Gdy nikt na niego nie patrzył, przemył wodą jedno oko. I cóż ujrzał. Oto gra

na balu u ... Szatana. Diablicie pięknie ubrane tańczą z przystojnymi diabłami aż im iskry spod kopyt idą. Włos muzykowi zjeżył się na głowie, nie dał jednak nic po sobie poznać. Gdy wrócił do domu, okazało się, że nadal jednym okiem widzi rzeczy, których zwykły śmiertelnik dostrzec nie może.

I to tyle diabelnych opowieści. Na koniec ponoć prawdziwa historia, która zdarzyła się w miejscowym dworze.

Przed laty młody właściciel dworu, pięknego niedzielnego popołudnia udał się na spacer. Zmęczony usiadł koło wiekowego już dębu. Zmęczony bardzo szybko usnął. Ale oto dziwne rzeczy zaczynają mu się śnić. Tuż obok niego spod ziemi wstaje powstaniec. Prosi on właściciela o to, by pochował go na poświęconym miejscu. Zginął bowiem w walce, a jego towarzysze pogrzebali go pod tym dębem. W zamian za pochówek obiecuje przyjść przeddzień śmierci, by go o niej ostrzec. Właściciel przerażony budzi się już późną nocą i mocno wystraszony powraca do dworu. Całą historię opowiada swej rodzinie, oni jednak podchodzą do tego ze śmiechem. Następnego dnia, już nie pod dębem, lecz we własnym łóżku, śni się właścicielowi ów powstaniec, prosząc usilnie o godny pogrzeb. Rankiem rodzina sen znów bagatelizuje, prosząc jednocześnie przerażonego mężczyznę o wymazanie z pamięci całej historii. Nic to jednak nie pomaga, duch ponownie nawiedzał w snach właściciela dworu, aż ten godzi się wyprawić wspaniały pogrzeb. Razem z kilkoma pomocnikami wykopują szkielet powstańca spod dębu. Na uroczystościach ponownego pochówku było niesamowicie dużo ludzi. Od tamtej pory duch nie odwiedzał właściciela w snach. Minęło 5, może 10 lat. Na dworze postanowiono wyprawić polowanie myśliwskie połączone z ucztą. W noc poprzedzającą, niespodziewanie

znów przyszedł duch zapomnianego już przez mężczyznę powstańca. Ostrzegał on:

- Przygotuj się, jutro umrzesz!

Właściciel postanowił nie udawać się na polowanie, ponieważ ktoś mógłby się pomylić i strzelić do niego. Przesiedział więc prawie cały dzień we dworze. Myśliwi wrócili ze swymi zdobyczami, zaczęło się przechwalanie i chwalenie bronią, jej siłą, pięknem. Wszyscy żalowali, że Pan nie mógł polować z nimi, i pocieszali, aby nie martwić się wysnioną przepowiednią.

- Jest już przed północą, więc na pewno nie umrzesz - pocieszali dziedzica goście.

- Chyba macie rację. Skoro nie byłem na polowaniu, to niech chociaż potrzynam sobie w rękach mą ukochaną broń - po czym pobiegł do swojego gabinetu. Ściągnął ze ściany dubeltówkę, i począł z uczuciem ją czyścić.

W końcu przypadkiem zajrzał do lufy swej ukochanej strzelby, a ona wystrzeliła prosto w niego. Takiego znaleźli go biesiadnicy. W archiwach kościelnych widnieje wpis „Zginął tragicznie”.

I to tyle dziwnych opowieści z Ryczówka. Żegna Państwa przewodnik, kłaniając się swym czarnym kapeluszem aż do samej ziemi.

Aleksandra Brzezińska

Grzegorz Turski

Tyle tytułem nocnych opowieści. Rano przed śniadaniem gwarantujemy w ramach okazji po niższej cenie zaklinanie miejscowych szczurów fletem, przy pomocy którego kilkadziesiąt lat temu pozabawiono życia kilkaset istnień szczurzych. A dla żądnych mocnych wrażeń udzielamy pierwszej lekcji zaklinania Niedźwiadków, czyli naszych kochanych europejskich skorpionów, które ostatnio pojawiły się w Ryczówku.

Zapomnieni przez czas



Od kilku lat Marek Gotz prowadzi badania nad dziejami swego rodu. Kilkakrotnie już pisał o nich na łamach P.O. Dziś kolejne efekty Jego badań.

Badania nad rekonstrukcją dziejów mojej rodziny zapoczątkował mój ojciec śp. Jan (ekonomista) jeszcze w latach 70. Zgromadził on wiele cennych informacji i materiałów o olkuskich i krakowskich Gotzach, które posłużyły mi za bazę wyjściową w rozpoczętym przeze mnie w 1992 r. studium historyczno-genealogicznym nad własną rodziną. W toku 6-letnich badań w znacznej części potwierdziłem wiarygodność przekazu rodzinnego, wg którego moi niemieccy przodkowie po mieczu przybyli do Polski - Olkusza przez Kraków w okresie staropolskim z Niemiec. Byli to kupcy - przedsiębiorcy trudniący się handlem, inwestujący w olkuskie górnictwo srebra i ołowiu oraz w ziemię. Mieszkali w Krakowie, Olkuszu i okolicznych wioskach. We władzach miejskich Krakowa i Olkusza piastowali urzędy rajców czy ławników i posiadali szlachectwo. Używali nazwiska Gotz.

Niewątpliwie była to rodzina pochodzenia niemieckiego, jakich wiele osiadło w XIV w. na ziemiach polskich szczególnie w miastach handlowych czy ośrodkach przemysłowych (Kraków, Wieliczka, Bochnia, Olkusz).

Rozwój historyczny dawnego Olkusza związany był z kopalnictwem srebrnonośnej galeny, korzystnym położeniem na szlaku handlowym Kraków - Wrocław oraz bliskim związkiem miasta z Krakowem. Zainteresowanie Olkuszem przejawiali wtedy kupcy-przedsiębiorcy głównie z Krakowa: m. in. Wierzyńkowie, Borkowie, Bochnerowie, Bethmanowie,

Decjuszowie, Schillingowie, Lembockowie, Schmaltzowie z Weissenburg i E., Bonerowie z Landau i. d. Pfalz, Hallerowie z Rothenburg o. d. T., Guttetero-Pelnili funkcję m. in. mieczników (Goczco - 1328, Gocko - 1339, 1345); byli kupcami (Goczce Czen Rubello - 1369, Gocz Czin /1368/, także rajca - 1375, 1379, 1388, 1391-93); przełożonymi mincerzy lub mincerzami (Geczco - 1393); ławnikami (Geczinger Ulricus - 1477/78, 1481).

O takich osobach jak kupiec Gecz (z Torunia, 1384-1386), Goez Hempil (1393), Gecz (syn wójta i rajcy krakowskiego Mikołaja Dambrow, 1406), Katarzyna Geczówna (z Szydłowa, 1464), Goczówna (1506) brak danych.

Gotzowie utrzymywali kontakty z krakowskimi mieszczanami, w większości członkami władz miejskich Krakowa: m. in. z Wierzyńkami, Borkami, Salomonami, Bochnerami.

Gotzowie należeli do zamożnych ludzi, co potwierdzają zapisy: Jan Bork (wójt olkuski w latach 1365-1388, Borkowie to patrycjat krakowski) kamienicę i realność swoją położoną koło domu Mikołaja Kizlingi, w okolicach placu Braci Misjonarzy przekazuje bez żadnego przymusu na rzecz Geczczoni Czina (1368, Kraków). Mikołaj Bochner procesuje się z Apolonią i Grytą córkami bogatego kupca krakowskiego Gocz Czina o zwrot długu w wysokości 2026 grzywien. Proces wykazał bezzasadność pozwu Mikołaja Bochnera, gdyż dług ten przez rodzinę Goczczinów już dawno był uregulowany (Kraków, 1394).

Inny zapis: Tomasz Wierzynek z bratem Mikołajem sprzedał 29 września 1386 r. Goczowi Czinowi mieszczaninowi krakowskiemu za 350 grzywien 16 szkójców tygodniowych na cło krakowskim, odziedziczonych po ojcu Mikołaju, a pochodzących jeszcze z nadania króla Kazimierza Wielkiego. Inny zapis

informuje, że Drogomir sędzia i Krzesław podsedek ziemscy krakowscy zaświadcza, że Giecz (z Torunia) mieszczanin krakowski zastawił prepozytowi klasztoru miechowskiego Stanisławowi za 202 grzywny wieś Jugowice (dziś dzielnica Krakowa), zastawioną mu za taką samą kwotę przez Małgorzatę wdowę po Jakuszu dziedzicu w Jugowicach i za jej zgodą przekazał tę wieś klasztorowi miechowskiemu w wieczyste posiadanie (Kraków, 1386).

Warto tu przedstawić jaką wartość przedstawiała wówczas kwota 2026 grzywien. W 1397 r. cena jednego domu w Krakowie wynosiła około 300 grzywien. Wójtostwo olkuskie w 1409 r. Piotr Bork sprzedaje radzie olkuskiej za sumę 1800 grzywien. Na pewno można było za nią kupić od 5 do 10 wsi. (Kraków, 1384-87). W 1343 r. krakowski kupiec Mikołaj starszy Wierzynek pożyczył ówczesnemu margrabiemu morawskiemu, późniejszemu Cesarzowi Rzymskiemu Narodu Niemieckiego i królowi Czech Karolowi IV kwotę 2333 grzywien i 16 groszy, tj. około 1150 kg srebra.

Jeden z najstarszych zapisów potwierdzający kontakt krakowskich Gotzów z Olkuszem pochodzi z 1406 roku: Przed sądem krakowskim stał się Gecz, mieszczanin krakowski - syn wójta i rajcy krakowskiego Mikołaja Dambrow przeciw Piotrowi Borkowi wójtowi z Olkusza w sprawie 20 grzywien długu żądając, by w razie niewypłacenia pieniędzy zostały one zabezpieczone na dobrach ziemskich Borka w woj. krakowskim.

Uczestniczyli w Rayse dominorum (podróże rajców w sprawach miejskich), podają jedną z ważniejszych, opisaną zarówno przez polską jak i niemiecką literaturę naukową: W 1393 r. podczas tzw. wojny handlowej między Polską a Zakonem krzyżackim, krakowscy rajcowie Gocz Czin i Jakub Mordbyr z pisa-rzem miasta udają się do Inowrocławia ad convencionem pruthe-nicam (na sejm pruski) w celu zabezpieczenia interesów handlowych Krakowa w razie zawarcia pokoju między stronami sporu.

Koszt tej podróży wyniósł 41 grzywien.

Inni Gotzowie z ziemi krakowskiej:

Marcin Gocz z Woli (1388 Proszowice k. Krakowa).

Nobilis Andrzej Rupnowski przeprowadza donację „zapis majątkowy” na rzecz nobili Stanisława Gocz (1553 Kraków). Z zapisu nie wynika gdzie mieszkał Rupnowski, a także Gocz, nie jest także jasno określona wartość donacji ani jej powód. Można wszakże domniemywać, że ludzi tych łączyły bądź interesy, bądź związki rodzinne. Rupnowscy byli herbu Bibersztejn. Stanisław Gocz prawdopodobnie był herbu Junosza lub Gocz.

Zofia z Tęczyńskich Ostrorogowa, żona Stanisława starosty zamojskiego rzeka się pretensji do dóbr w woj. krakowskim: Tęczynek, Czerma (Czerma!), Krzeszowice, Ostrężnica, Nowa Góra, Myślachowice, Czyżówka (miejscowości położone blisko Olkusza) itd., na rzecz Stanisława Tęczyńskiego kasztelana lwowskiego. Wśród świadków umowy majątkowej ze strony Stanisława Tęczyńskiego m. in. występują: Stanisław Zamoyski, Stanisław i Jan Rupnińscy oraz Stanisław Gocz (1553, Belz, obłata w Krakowie).

Kazimierz Gotz, proboszcz parafii w Chlinie k. Żarnowca, w latach 1880-1909.

*

Z uwagi na bliski związek Krakowa z Olkuszem w okresie staropolskim większość zamożnych mieszczan krakowskich posiadała swoje udziały w olkuskim górnictwie. Jest wysoce prawdopodobne, że któryś z krakowskich Gotzów jest protoplastą mojego rodu. Zapewne nie uda się tego wykazać genealogicznie, tj. w postaci ciągu pokoleń, ale ciągle istnieje szansa odkrywania kolejnych zapisów rozszerzających moje wiadomości o krakowskich i olkuskich Gotzach.

Marek Gotz

P.S. Chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy pomogli w moich poszukiwaniach.

FELIETON

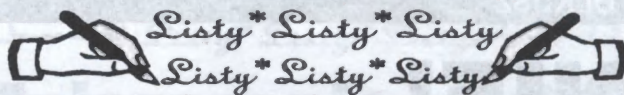
O zakazach, nakazach i przepisach słów kilka

Do napisania tegoż tekstu skłoniły mnie dwa wydarzenia. Po pierwsze pewien kolega nalegał, abym napisał jakikolwiek tekst, budząc mnie zresztą w środku nocy, po drugie moi rodzice wrócili z wczasów. Bez sensu? Bynajmniej. Otóż moi rodzice pozbawieni przez pewien czas mojego, niewątpliwie atrakcyjnego, towarzystwa postanowili uczcić nasze spotkanie butelką dobrego wina. W celu zrealizowania tego szlachetnego zamiaru udałem się do sklepu, a że pora była już niewczesna był to sklep nocny na moim osiedlu. I tam (w sklepie) spotkało mnie coś co w ścisły sposób wiąże się z tytułem, który umieściłem przed tekstem, a którego być może nie usunie redakcja. Dowiedziałem się bowiem, że wina nie dostanę, bo „po godzinie 22 alkoholu nie podajemy”. Kiedy próbowałem ochłonąć z wrażenia nieopodal stała grupa mężczyzn, których raczej nie sposób zaliczyć do sfer wyższych i raczyła się winem różniącym się w jaskrawy sposób od trunku, który zamierzałem nabyć. Aby zdarzeniu dodać nieco pikanterii, ekspedientka powiadomiła mnie, że jeżeli przyjdę później, kiedy nie będzie ludzi w pobliżu, wino dostanę bez najmniejszego problemu.

Jeżeli ktoś dotrwał do tego momentu, będzie miał szansę dowiedzieć się do czego zmierzam. Komuś kto wydał zarządzenie wprowadzające zakaz sprzedaży alkoholu w porze wieczorowej, przyświecał niewątpliwie cel szlachetny - uczynienie okolic bezpieczniejszymi i dostępnymi dla obywatela, który nie jest biegłym w sztuce władania pięściami. Być może pragnął wychować społeczność lokalną w trzeźwości. Ten ktoś nie zna ani historii, ani mentalności swoich rodaków. Ktoś znający historię przypominałby sobie lata prohibicji w USA, lub nasze polskie doświadczenia z godz. 13⁰⁰. Jeśli znałby mentalność ludzką, a rodaków w szczególności, wiedziałby, że jeżeli mają chęć czas wolny spędzić w taki sam sposób jak wspomniani wcześniej, panowie to na zakaz zareagują zakupieniem zapasów przed godz. 22⁰⁰. W tej sytuacji zakaz nie stanowi przeszkody dla nich, a dla reszty obywateli. O tym, że przepis ten nijak ma się do życia, wiedzą nawet ekspedientki zapraszając na zakupy później, gdy nie będzie już świadków.

Nie zdają jednak sobie sprawy z tego postowie największego w polskim parlamencie ugrupowania. Łudzący się, że jakikolwiek zakaz ustanowiony legalnie znajdzie posłuch społeczny, że tysiące stron zapelnionych paragrafami wpłyną w sposób decydujący na praktykę życia społecznego. To prawo powinno służyć ludziom, a nie odwrotnie, panowie parlamentarzyści. O to między innymi walczyli wasi poprzednicy, nieprawdaż? Możecie ustanowić najbardziej drakońskie prawo aborcyjne w Europie, ba nawet na świecie! Osiągniecie tylko wzrost cen za wiadome usługi, tylko gorszą jakość tych usług, narażając kobiety na utratę zdrowia lub życia. Możecie zakazać reklamy piwa, co w połączeniu ze zbliżającym się nieuchronnie zniesieniem cel stawia polskie browary w sytuacji, delikatnie mówiąc, kłopotliwej. Te dwie sprawy o różnej materii i, przede wszystkim, różnym ciężarze gatunkowym łączy jedno: ignorancja rządzących, brak wrażliwości na głos społeczeństwa, niezachwiana wiara w słuszność swych racji. Te cechy obecnej elity rządzącej napawają mnie niepokojem. Posłuchajcie nas Panowie Posłowie. VOX POPULI, VOX DEI!

Grzegorz Latos



Redakcja Przeglądu Olkuskiego

Proszę o umieszczenie w najbliższym nr. "Przeglądu Olkuskiego" w miejscu „Polemiki” mojej polemiki dotyczącej poglądu na temat batalii o powiat olkuski. Z poważaniem Jan Orkisz



Szanowni Mieszkańcy ziemi olkuskiej

Po przeczytaniu ulotki kolportowanej przez "Handlowy Przegląd Olkuski" Nr 15 z dn. 30.07.98 r. na temat batalii o powiat olkuski, jaką rzekomo toczył Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu, pragnę Państwu przedstawić kilka faktów w tej sprawie. Otóż 1. 04. 98 r. radni olkuskiej prawicy t.j. Janusz Dudkiewicz, Artur Półtorak, Stanisław Żralka, Henryk Kamiński, Stanisław Gil, Wojciech Gień złożyli wniosek do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Olkuszu o „zwołanie nadzwyczajnej sesji w sprawie podjęcia uchwały o przynależności gminy i powiatu Olkusz do województwa małopolskiego”. Na sesji 6. 04. 98 r. zwołanej na wniosek w/w radnych została podjęta uchwała o przynależności Olkusza i powiatu olkuskiego do województwa małopolskiego, przegłosowany tylko głosami radnych prawicy i Unii Wolności, w tym całego Zarządu. Radni Unii Pracy, SLD, PSL prezentowali zupełnie inne stanowisko. Wnioskowali, by:

- uchylić uchwałę z 1993 r. podjętą przez Radę Miejską w Olkuszu poprzedniej kadencji o przynależności powiatu olkuskiego do województwa krakowskiego,
- czynić starania wspólnie z innymi gminami o duży powiat olkuski,
- nie przesądzać o jego przynależności do województwa, bez zgody i zaproszenia na sesję przedstawicieli gmin: Klucze, Bolesław, Bukowno, Sławków, gdyż grozi to rozdzieleniem historycznie scementowanej ziemi olkuskiej, oraz zagrożeniem egzystencji przyszłego powiatu olkuskiego.

Jeżeli dzisiaj Przewodniczący Zarządu Miasta i Gminy Olkusz pisze, że szokiem dla nich była pierwsza decyzja Sejmu w sprawie granic województw, to świadczy tylko o „dużym” doświadczeniu politycznym tego gremium. Czego można się było spodziewać po tak nieprze-myślanym postępowaniu wobec gmin sąsiednich?

Koalicja prawicy i Unii Wolności sprawująca władzę w naszej gminie sama wywołała burzę, a dzisiaj nadstawia pierś po order. Jeżeli komukolwiek te order się należą, to zarządom gmin Klucze, Bolesław, Bukowno, Sławków, za wykazaną rozwagę, dużą mądrość polityczną i uratowanie powiatu olkuskiego - mimo niezadowolenia swych mieszkańców z przynależności do biedniejszego województwa małopolskiego.

Odpowiedź - o co walczyła olkuska prawica znajdziecie Państwo na mapce, obok artykułu „Udało się, Powiat Olkusz uratowany”, ze strony pierwszej tej ulotki, która wskazuje, na jakich terenach ostatnie wybory parlamentarne wygrała AWS - oczywiście w Małopolsce.

Wniosek nasuwa się jeden: „Nie ważne, że ludzie będą żyli biedniej - liczy się to, że rządzić będą nasi”.

Jan Orkisz, Olkusz

Jan Orkisz - inżynier, ostatni I sekretarz Komitetu Miejsko Gminnego PZPR w Olkuszu, jeden z założycieli tutejszej SdRP, b. wiceburmistrz Olkusza (do grudnia 1997 r.), b. radny SLD, obecnie Unia Pracy.

OLKUSZ

NIE!

- Nie chcemy należeć do powiatu olkuskiego. Życzymy Olkuszowi jak najlepiej, ale zostawcie nas w spokoju - mówili przedstawiciele gminy Jerzmanowice - Przegonia na konsultacyjnym spotkaniu w olkuskim Urzędzie Miasta. Odbęło się ono z inicjatywy naszych władz 24 lipca i miało na celu sprawdzenie czy gminy, które wiosną tego roku podjęły decyzje o przynależności do powiatu krakowskiego, nadal podtrzymują swe stanowiska.

Do Olkusza zostali zaproszeni przedstawiciele gmin Skala, Sułoszowa i Jerzmanowice - Przegonia. Najliczniejszą grupę stanowili mieszkańcy Jerzmanowic reprezentujący Komitet Staran Przynależności do Powiatu Krakowskiego. Zaproszeni zostali także szefowie instytucji, które po reformie administracyjnej będą spełniać funkcje powiatowe.

- Jeżeli będzie przyzwolenie lokalnych władz i lokalnych społeczności, istnieje możliwość powiększenia powiatu olkuskiego o gminy, które widzą swe miejsce w silnym powiecie. Obecnie powiat olkuski jest duży i silny. Pozwoli mu to zapewne przetrwać trudne chwile organizacji nowego szczebla władzy - mówił na wstępie A. Ryszka.

Następnie gminy miały możliwość przedstawienia własnych stanowisk. Rozmowy na temat propozycji Olkusza trwały w Skale do późnych godzin popołudniowych. Jednak władze Skali podtrzymały stanowisko swojej Rady o przynależności do powiatu krakowskiego. Podobne stanowisko, choć nie tak stanowcze, przedstawił wójt Sułoszowej S. Gorajczyk. Najbardziej emocjonalne wystąpienia zaprezentowali przedstawiciele Jerzmanowic, którzy wielokrotnie powtarzali, że są zdeterminowani w swej walce o powiat krakowski. Argumentowano przyzwyczajeniem i powiązaniem mieszkańców tej miejscowości z Krakowem. Mówiono nawet o zamachu Olkusza na stanowisko społeczności Jerzmanowic.

Przeciwna stanowisku Jerzmanowic jest wchodząca w skład tej gminy Przegonia. Jej mieszkańcy czują się bardziej związani z Olkuszem, jednak w przypadku pozostawienia gminy Jerzmanowice - Przegonia w powiecie krakowskim, Przegonia także trafi w granice tego powiatu.

Nie pomogły nawet argumenty Przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Krakowskiego, posła Marka Nawary. Twierdził on, że ziemski powiat krakowski jest wymuszony. Gminom położonym wokół Krakowa i niepowiązanym żadnymi interesami będzie bardzo trudno się porozumieć w różnych kwestiach, np. inwestycyjnych.

W pewnej chwili sytuacja stała się tak napięta, że część gości z Jerzmanowic opuściła salę.

- Nikt nie będzie robił zamachu stanu na stanowisko lokalnych społeczności - zapewnił na zakończenie A. Ryszka.

Tak więc gminy położone bliżej Krakowa czują się bardziej związane z miastem stołecznym. Obecnie nad liczbą i granicami powiatów dyskutuje rząd. Ostateczne decyzje zostaną ogłoszone przed 11 sierpnia.

/km/

LEKKOATLETYKA

Bydgoszcz. Na stadionie WKS Zawisza najlepsi juniorzy startowali w Mistrzostwach Polski. Z olkuskich klubów tylko dwóch zawodników LKS Kłos Olkusz uzyskało minima uprawniające do startu. Marcin Bujas zajął V miejsce w biegu na 800 m (czas 1:53,48). Łukasz Mentlewicz zajął XI miejsce na 400 m ppł (czas 55,46 s). Obaj zawodnicy byli dodatkowo klasyfikowani w grupie 18-latków i wynik Bujasa jest aktualnie najlepszy w Polsce, a Mentlewicza IV. Obaj zostali powołani na mecz międzypaństwowy do Budapesztu: Niemcy - Jugosławia - Polska - Węgry.

MODELARSTWO

Kraków. Z udziałem 78 zawodników odbyły się zawody modeli kosmicznych w klasie S6A, a walczone o Puchar Polski. Bardzo duży sukces odnieśli olkuskcy modelarze:

I miejsce zajęła Kinga Maj

II m - Wiesław Maj

III m - Rafał Maj

IV m - Jacenty Łydka

PIŁKA NOŻNA

Rozegrano I rundę Pucharu Polski na szczeblu podokręgu:

LZS Luszowice - TS Fablok 0:4

LZS Byczyna - ZKS Górnik Jaworzno 0:4

GKS Siersza II - GKS Libiąż 0:5

ZKS Górnik Jaworzno - GKS Siersza 0:2

KS Szczakowianka II - GKS Victoria Jaworzno 1:3

LKS Ciężkowianka - KS Trzebinia 5:1

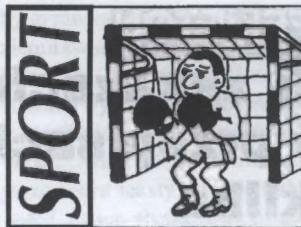
LZS Gromiec - KS Szczakowianka 2:4

KS Wolbrom - KS Olkusz 2:4

KS Klucze - MKS Sławków 2:4

MKS Sławków II - MGHKS Bukowno 1:0

LZS Balin - LZS Młoszowa 4:2



LZS Bolęcina - LZS Płaza 3:4

PKS Babice - LZS Łgota 5:0

KS Zagórze - LZS Żarki 0:4

LZS Żarnowiec - LZS Kocikowa 1:6

LKS Przegonia - LZS Zederman 6:1

LZS Bydlin - LZS Piliczanka 2:1

LZS Gorenice - LKS Jerzmanowice 0:3

LZS Laskowianka - LZS Osiek 1:3

MGHKS Bukowno II - LZS Orzeł Bukowno 0:1

Urząd Miasta i Gminy w Olkuszu

Olkusz, 1998-07-29

Redakcja Przeglądu Olkuskiego

Odpowiedź na list otwarty zamieszczony w nr. 27/166 z dnia 10 lipca 1998 r. Waszego pisma uprzejmie wyjaśniam, że cmentarz w Olkuszu przy ul. Kruszcowej jest cmentarzem parafialnym i Zarząd Miasta i Gminy nie ma wpływu ani na wybór administratora, jak również na pracowników przez niego zatrudnionych. Jednak ze względu na drażliwość poruszanych w liście spraw, Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu apeluje do administratora o ustosunkowanie się do zarzutów i udzielenie autorce listu wyczerpującej odpowiedzi.

Burmistrz Miasta i Gminy

inż. Andrzej Ryszka

Do wiadomości:

1. Pani Stanisława Maliszewska

2. Ksiądz Dziekan Stefan Rogula



PRZEGLĄD POLICYJNY

21 lipca - wtorek

Policjanci z **Olkusza** odkryli na terenie prywatnej posesji ok. 20 krzewów konopi indyjskich, trwają poszukiwania właściciela.

W nocy dokonano włamania do Mini Baru na rynku w **Wolbromiu**. Nieznany sprawca skradł papierosy wartości 600 zł.

23 lipca - czwartek

W **Olkuszu** bezdomna kobieta została obłana wrzątkiem przez swojego byłego męża. Odniosła poparzenia I i II stopnia i pozostała w szpitalu.

24 lipca - piątek

W **Kosmolowie** samochód nieustalonej marki potrafił piesze, mieszkańca **Olkusza**, lat 37. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Potracony doznał złamania prawego przedramienia i przebywa w szpitalu.

Ujawniono włamanie do sklepu motoryzacyjnego przy ul. Konopnickiej w **Olkuszu**, skradziono sprzęt komputerowy i telefon o wartości 1000 zł.

Na ul. Kolejowej w **Olkuszu** skradziono ze sklepu firmowego Emalii S.A. kasę fiskalną i pieniądze, straty wyniosły 5000 zł.

25 lipca - sobota

W **Wierbce** policjanci z KP **Wolbrom** zatrzymali na gorącym uczynku sprawcę włamania do

sklepu ogólnospżywczego przy ul. Głównej. Okazał się nim 41-letni mieszkaniec **Wierbki**, odebrano mu łup o wartości ok. 1000 zł.

27 lipca - poniedziałek

Ujawniono włamanie do pomieszczeń biurowych PKM w **Olkuszu**. Zginął komputer i kalkulatory o wartości 2000 zł.

Z ul. Zawierciańskiej w **Kluczbach** nieznany sprawca ukradł czerwony motorower Jawa (KAY 2290), wartości ok. 500 zł.

W **Brzozówce** fiat 126p prowadzony przez nietrzeźwego kierowcę potrafił rowerzystę i uciekł z miejsca wypadku. Sprawca został zatrzymany po pościgu, poszkodowany doznał złamania kości czaszki oraz innych obrażeń i pozostał w szpitalu.

29 lipca - środa

Nieznany sprawca skradł z ul. Bylicy w **Olkuszu** peguota o numerze rejestracyjnym KVV 1170 wartości 10000 zł.

W lesie koło **Bydliny** znaleziono dwa skorodowane pociski moździerzowe, policja zabezpieczyła je do czasu przybycia saperów.

30 lipca - czwartek

Nieznany sprawca włamał się do pokoju nauczycielskiego SP 8 na ul. Konopnickiej w **Olkuszu**, skąd skradł komputer, telefon i maszynę do pisania wartości 2000 zł.

W **Olkuszu**, na ul. Żeromskiego dokonano kradzieży fiata 126p o numerze rejestracyjnym KCA 8889, straty wyniosły 5500 zł.

31 lipca - piątek

Nieznany sprawca skradł z baru „Pod Diabłą Górą”, znajdującego się na ul. Ogrodowej w **Bukownie-Podlesiu** kuchenkę mikrofalową, wieżę stereo i artykuły spożywcze. Straty wyniosły 5000 zł.

1 sierpnia - sobota

Na trasie E-40, w okolicach **Bolesławia** kierujący ciężarówką Man wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym Opel Corsa. Kierowca opla odniósł obrażenia głowy i kręgosłupa, został przewieziony do szpitala.

W **Olkuszu**, na ul. Króla Kazimierza Wielkiego nieznany sprawca włamał się do sklepu spożywczego PSS. Skradł alkohol, papierosy i artykuły spożywcze o wartości 2000 zł.

Skradziono samochód Fiat Uno, zaparkowany na ul. Sosnowej w **Olkuszu**, numer rej. KAV 204R, straty 28000 zł.

2 sierpnia - niedziela

Nieznany sprawca włamał się do kapliczki przy ul. 29 Listopada w **Olkuszu**, skąd skradł trzy drewniane figurki świętych z XVII wieku o nieznanej wartości.

WAKACJE Z MOK

Poniedziałki i czwartki o godz. 11.00 filmy, wstęp 2 zł.

6.08 - „Młodzi gniewni”, USA

10.08 - „Bethoven II”, USA

13.08 - „Jumanji”, USA

17.08 - „Wędrowka do domu”, USA

20.08 - „Robin Hood, książkę złodziei”, USA

OSW CZARNA GÓRA

Poniedziałki i środy - nauka pływania dla najmłodszych

Turniej siatkówki plażowej - 10 - 12.08, godz. 10.00

Gry i zabawy dla najmłodszych - 7 - 14.08, godz. 10.00

BUKOWNO

9.08 - „Co niedziela gra kapela”, występ zespołów z Bukowna i okolic.

15.08 - „Zabierz popcorn, idź do kina a wychwali cię rodzina”, seans filmowy.

16.08 - „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” - parada zabawkowych samochodów.

WOLBROM

7 - 9.08 - „Blues brothers 2000”, USA, godz. 19.00

8.08 - „Pocztówka z wakacji”, konkurs plastyczny dla dzieci, godz. 11.00

8., 12., 15., 19.08 - Dyskotecki o godz. 21.00

11.08 - Wycieczka do Nowin

13 - 16.08 - „Człowiek w żelaznej masce”, USA, godz. 19.00

19.08 - Wakacyjny bal dla dzieci, wybory Małej Miss Lata, godz. 17.00

20 - 23.08 - „Mr Magoo”, USA, godz. 17.00

20 - 23.08 - „Dzień zagłady”, USA, godz. 19.00

List otwarty

Olkusz, 27. 07. 1998 r.

Administracja Cmentarza w Olkuszu

Pan Urban

Ponieważ do dnia dzisiejszego nie otrzymałam od Pana żadnej odpowiedzi na pismo z dn. 03. 07. 98 r., ponownie zwracam się o odpowiedź pisemną na postawione problemy.

Zastanawiam się, czy brak odpowiedzi mogę odczytać jako

ignorancję z Pana strony, czy też niechęć do rozwiązania istniejących zdarzeń wyszczególnionych w poprzednim piśmie.

Jeżeli w terminie ustalonym prawem nie otrzymam w dalszym ciągu odpowiedzi, będę zmuszona szukać rozwiązań u osób kompetentnych.

mgr Stanisława Maliszewska, Olkusz

Do wiadomości:

1x ks. Dziekan Stefan Rogula

1x Burmistrz MiG Olkusz

1x Redakcja Przeglądu Olkuskiego



PROGRAM IMPREZ

MOK OLKUSZ

KINO

6 - 9.08 - „W akcie desperacji”, USA, godz. 18.00

6 - 9.08 - „Barwy kampanii”, USA, godz. 20.00

13 - 16.08 - „Mała syrenka”, USA, godz. 18.00

13 - 16.08 - „Fakty i akty”, USA, godz. 20.00

ROCK NIE WYROK

DROPKICK MURPHYS - "DO OR DIE" (EPITAPH)

THE GADJITS - "AT EASE" (EPITAPH)

Niedawno zakupiłem dwie isticie znaczne płytki. Od razu muszę się przyznać, że nic a nic nie wiem na temat skąd są ani ile czasu grają bohaterowie tej recenzji. Tak więc czym kierowałem się przy zakupie? Ano po pierwsze - okładki (pełny odjazd!), a po drugie - wytwórnia. Jak wiadomo Epitaph jakoś nie ma w zwyczaju wydawać knotów. Tak jest i w tym przypadku. A więc jadziem.



Sądząc po intro do "Do Or Die" DROPKICK MURPHYS to jakaś kolejna kaska THE POGUES. Nic bardziej błędnego. Już drugi kawałek naprowadza nas na prawdziwe tory klimatów kapeli. Już dawno nie słyszałem tak soczystego oi/ punka. Do tego dochodzą melodyjne refreny a' la RANCID czy NOFX. Orgazm. Na szczególną uwagę zasługuje świetna produkcja i brzmienie, a zdjęcie z

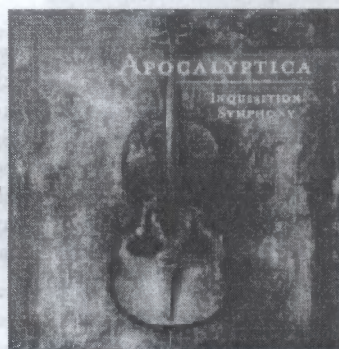
okładki nie pozostawia nam wątpliwości co do pozamuzycznych profesji członków kapeli.

Natomiast za sprawą THE GADJITS możemy przebieść się w roztańczone lata 60. Muzykę wykonywaną przez kapelę można w skrócie określić jako melodyjny rock - steady, choć nie brakuje tu również bardziej współczesnych naszym czasom rytmów ska. Ciekawe jak by taka muzyka została przyjęta na dzisiejszych dyskotekach. Dla mnie bomba!



APOCALYPTICA - "INQUISITION SYMPHONY" (POLYGRAM)

Jest to druga płyta tego kwartetu smyczkowego. Finowie zasłynęli, przerabiając na wiolonczelach co lepsze kawałki METALLICI. Trzon drugiego krążka również tworzą przeróbki piosenek Ulricha i spółki, lecz pojawiły się też covery takich tużów jak FAITH NO MORE, SEPULTURA czy PANTERA. Po raz pierwszy kapela pokazuje również próbki swoich twórczych możliwości. Płytką nie powala z nóg, można ją traktować bardziej jako ciekawostkę.



KRZYŻÓWKA NR 18

	0	1	2	3
4				
8				
12				

Litery wpisane do diagramu mają swoje liczby (suma poziomej i pionowej liczby). Litery uszeregowane wg podanej numeracji utworzą turystyczne hasło.

Pionowo:

3) potocznie o tyle

Poziomo (alfabetycznie):

- lyszczyk - łupliwy minerał stosowany jako izolator w elektrotechnice (kondensatory)

- uciążliwy chwast lub polski muzykolog ur. 1933r, autor monografii „Mikołaj Gomółka”

- podstawowy surowiec w piwowarstwie

HASŁO: 7, 9, 5, 8, 9, 11 - 13, 14, 15, 7, 10, 11 - 7, 11, 4, 6, 11,

Anka

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 14

Hasło brzmiało:

Przegląd Olkuski czeka na twój głos w sprawach miasta, regionu i kraju.

Nagrodę wylosowała Pani Krystyna Kasprzyk z Olkusza.

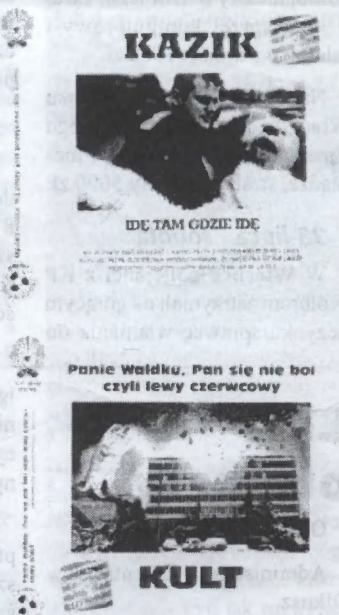
Nagroda czeka w redakcji.

KUPON KRZYŻÓWKA NUMER 18

KAZIK - "IDĘ TAM GDZIE IDĘ" (S.P. REC.)

KULT - "PANIE WALDKU..." (S.P. REC.)

Rynek muzyczny w Polsce z każdym rokiem staje się co raz bardziej normalny. Firmy fonograficzne wydają single, które mają „pilotować” pełnowymiarowe wydawnictwa. Niestety, nabycie w sklepie takiego singielka graniczy z cudem. Z tym większą satysfakcją recenzuję obie płytki. W obu przypadkach mamy do czynienia z singlami, które trwają około 40 minut każdy. Obie zawierają oprócz tytułowej piosenki różne ich mutacje, mixy itp. A na krążku KAZIKA znalazł się również nigdzie wcześniej nieumieszczony kawałek „Taśma ostatnia”. Dodatkowym plusem obu wydawnictw jest stosunkowo niska cena. Warto mieć.



Wszystkie recenzowane płyty można kupić w sklepie muzycznym PLAY przy ul. Górniczej w Olkuszu.

G.P

Olkuski PRZEGLĄD

ISSN 1231-7810

BEZPŁATNY
REKLAMOWO
INFORMACYJNY
DODATEK
TYGODNIKA
REGIONALNEGO
PRZEGLĄD OLKUSKI

NUMER 16
6 SIERPNIA 1998

32-300 Olkusz, ul. Króla Kazimierza Wielkiego 29 (budynek b. OPB), pok. 301. Tel/fax (0-35) 643-13-56, wewn. 11, 12, e-mail: po@olkusz.top.pl

BOLESŁAW - Krzykawka, Krzykawka, Laski, Malobądz, Hutki, BUKOWNO - Bukowno Stare, Starczynów, Krążek, Podlipie, JERZMANOWICE - PRZEGINIA - Raclawice, Czubrowice, KLUCZE - Bydlin, Cieslin, Kwaśnów, Rodaki, Chęchło, Kolbark, Jarosławice, Ryczówek, Gokczowice, Krzywopłaty, Bugucin Duży, OLKUSZ - Gorenice, Wieradów, Żurada, Rabsztyn, Sieniczno, Olewjin, Kosmów, Pazurek, Bugucin Mały, Osiek, Zederman, Troks, PILICA - Wierbka, Złóteniec, Smoleń, Sławniów, Dobra, Kleszczowa, SKAŁA - Oków, SŁAWKÓW, SUŁOZOWA - Pieskowa Skala, TRZYCIĄŻ - Jangrot, Michałowska, WOLBROM - Boża Wola, Zarzecze, Chrzastowice, Łobzów, Dłużec, Gołaczewy, Jeżówka, ŻARNÓWIEC - Wola Libertowska, Łany Wielkie, Chłina. Nakład w czasie wakacji 20 000 egzemplarzy.

FIAT



TWORZYM Z PASJĄ. FIAT

FIAT SIENA 1,6*

*wspomaganie kierownicy, centralny zamek, elektr. podnośnik szyb, regulacja wysokości kierownicy, światła przeciwmgielne oraz

FIAT CINQUECENTO

WAKACYJNE CENY ODJAZDOWE !

UWAGA!

Oferta ograniczona do wybranych modeli !

2 LATA GWARANCJI !

„JANMAR”, 32-300 Olkusz, ul. Długa 1B, tel. (035) 641 22 32, 641 22 48

OFERUJEMY:

OKNA I DRZWI z wysokoudarowego PCV w niemieckim systemie ROPLASTO na okuciach obwiedniowych ROTO oraz OKNA DREWNIANE z klejonki trójwarstwowej

ZAPEWNIAMY: 10 lat gwarancji, szybkie terminy realizacji. GRATIS projektowanie i transport!

OKNOSTYL Krzeszowice, ul. Krakowska 212 tel. (012) 282-49-83, tel/fax (012) 282-49-83

BIURA HANDLOWE: Domy Towarowe "Centrum", ul. Anny 2, tel. (012) 422-98-22/80 wewn. 313

Oświęcim: Dom Towarowy "Tęcza", Rynek Główny 22, tel. (033) 42-44-54 wewn. 41

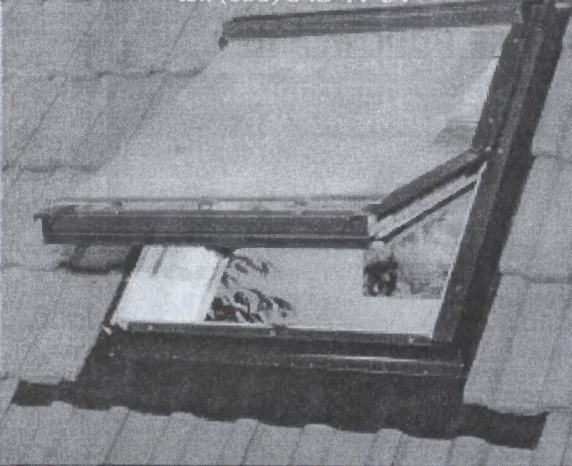
Olkusz:

ul. Króla Kazimierza Wielkiego 4, tel. (035) 643-11-84

Bielsko-Biała:

Dom handlowy "Klimczok"

Zapraszamy do nowo otwartego biura sprzedaży w Olkuszu - ul. Króla Kazimierza Wielkiego 4 tel. (035) 643-11-84



OKNOSTYL®

FABRYKA STOLARKI BUDOWLANEJ

OKNO



zapisy oraz informacje

TRAKT

PRAWO JAZDY

Zapraszamy na kurs kat "B" na nowych korzystnych warunkach. Zapewniamy samochody identyczne jak na egzaminach:

PUNTO UNO FIESTA

Olkusz ul. K.K. Wielkiego 24 (Skarbek) tel. (0-35) 643-27-19 tel. kom. 0-602 222 817

SIDING

"GIELMAX" s.c.

oferuje montaż elewacji zewnętrznych amerykańskiej firmy CERTAINTED z ociepleniem.

ceny za m²: od 16,50 zł* - biały od 17,00 zł* - kol. jasne od 18,30 zł* - kol. ciemne tel. 643 47 37, 641 14 11

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz ul. Rynek 1

Zawiadamia, iż na tablicy ogłoszeń UMiG w Olkuszu obok pok. 229, od dnia 11.08.1998 r. wywieszony będzie wykaz nieruchomości położonej w Olkuszu przy ul. Dworskiej, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu oraz nieruchomości położonej w Zimnodole przeznaczonej do użyczenia.



UWAGA !!!

Ogłoszenia drobne tylko

u nas **2 zł za 10 słów.**

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe

"HORYZONT"32-300 OLKUSZ, ul. Szpitalna 26
(obok parkingu)
tel./fax (0 35) 643 10 94

panorama

- systemy okienne
PCV - ALUMINIUMTRANSPORT
MIKROWENTYLACJA
GRATIS**OFERUJE:**

- OKNA I DRZWI Z PCV I ALUMINIUM
- WITRYNY
- OKNA NIETYPOWE W NAJNIŻSZYCH CENACH
- MONTAŻ I DEMONTAŻ
- WYMIAROWANIE U KLIENTA

VEKA - NAJNIŻSZE CENY W POŁUDNIOWEJ POLSCE

DEALER

**SYSTEMY
PANORAMA
AKCENT
POLTROCAL****Korzystne raty do 10.000 zł.****Parapety DECEUNINCK hurt i detal****Ceny poniżej fabrycznych****Bezpłatny transport****autoryzowany montaż****Okna typowe w ciągłej sprzedaży****ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
HURTOWNIE BUDOWLANE****UWAGA! Wielka wakacyjna obniżka cen!****1465x1435 (034) - 646,49 zł z VAT**

42-450 ŁAZY, ul. Topolowa 6

(0 90) 685 171

(0 32) 67 292 47

FILIE:**KLUCZE (Pawilon Handlowy)**

(0 35) 642 84 97

SŁAWKÓW (Dom Handlowy)

(0 32) 293 14 76

BUKOWNO ul. 1-go Maja 69

(0 35) 642 19 74

BUKOWNO ul. Sławkowska 237**SKAŁA (Pawilon Handlowy ORLIK)**

(0 12) 389 10 40

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie dokumentacji projektowej modernizacji budynku domu gromadzkiego w Niesułowicach.

1. Zamawiający: Gmina Olkusz Rynek 2 32-300 Olkusz tel. 035/431220
2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie projektu technicznego modernizacji budynku domu gromadzkiego w Niesułowicach w branży budowlanej oraz instalacyjnych łącznie z kosztorysami inwestorskimi. Szczegółowy zakres dokumentacji określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane do dn. 20.11.1998r.
4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją.
5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w UMiG Olkusz Rynek 2 pok. 306 od dnia 10.08.98r w godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰ Cena formularza 10 zł Informacji na temat przetargu udziela mgr inż. G. Chwast tel. 6430742
6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Projekt - Niesułowice” należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz pok. 103 Termin składania ofert upływa w dn. 19.08.98r o godz. 8⁰⁰
7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 19.08.98r o godz. 8⁰⁰ pok. 101

**APTEKA***"Św. Łukasza"***c z y n n a
całą dobę!****Olkusz, ul. Sławkowska 5, tel. 0 35 643 10 51
obok Gabinetów Lekarskich "MEDYK"****OGŁOSZENIE**

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie częściowej wymiany stolarki okiennej w Szkole Podstawowej nr 1 w Olkuszu.

1. Zamawiający : Gmina Olkusz , 32-300 Olkusz, ul. Rynek 1. tel. 035/643-18-04
2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie robót związanych z częściową wymianą stolarki okiennej w Szkole Podstawowej nr 1 w Olkuszu.
3. Szczegółowy zakres robót określony jest w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
4. Termin wykonania zadania określa się do dnia 18.09.1998 r.
5. Specyfikację istotnych warunków zamówienia określającą przedmiot zamówienia można odebrać w Wydz. Inwestycji i Remontów UMiG Olkusz pok. 306 od dnia 10.08.1998 r. po wpłaceniu w kasie Urzędu kwoty 10 zł.
6. Rozpatrywane będą tylko te oferty , które spełniają wymogi zawarte w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
7. Postępowanie prowadzone jest z zastosowaniem preferencji krajowych.
8. Oferty w zamkniętych nieoznaczonych kopertach z napisem „Przetarg-wymiana stolarki okiennej w Szkole Podstawowej nr 1” należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz pok. 103.
9. Termin składania ofert do 19.08.1998 r. do godz. 8⁰⁰.
10. Otwarcie ofert nastąpi w dn. 19.08.1998 r. o godz. 14⁰⁰ w pok. 101 budynku UMiG Olkusz.
11. Do kontaktów z oferentami upoważniony jest mgr inż. B. Kika , tel. 035/ 643-07-42 UMiG Olkusz , pok. 306.

Olkuska Agencja Rozwoju S.A.

informuje, iż posiada jeszcze wolne garaże na Osiedlu Młodych, przy ulicy Żeromskiego.
Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie agencji, przy ul. Piłsudskiego 16 lub pod numerem telefonu (035) 641 - 20 - 50.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

- * Młoda rencistka III gr. - szuka jakiegokolwiek pracy. Tel. grzecz. 643 06 20 p. Szczepanek. 16
- * Rencista III gr. - szuka pracy, tel. grzecz. 643 06 20 p. Szczepanek. 16

- Olkusz, ul. Sosnowa 9 (obok garażu), tel. dom. 641-17-48 16
- * "EASY RIDER" KAYAK CLUB OLKUSZ ORGANIZUJE spływ pontonowo-survivalowy Dunajcem. Czorsztyn-Tarnów, 10.08-21.08. 1998 r. - 500 zł. Andrzej Jabłoński, tel. (0 35) 641 22 04 lub redakcja PO, tel. 653 13 56 w. 12
- * "CEKAZ" wykonuje ogrodzenia, bramy, balustrady, wiaty, konstrukcje reklamowe i

- ciwko Banku Śląskiego, czynne 10.00 - 15.00, tel. 643-19-81, w. 1 lub domowy 643-46-75, wieczorem.
- * Pilnie sprzedam działkę budowlaną w wólbromiu 12 ar - cena 35.000 zł, tel. (0 35) 644 11 09 lub 644 19 10. 16
- * Sprzedam dom w Wólbromiu, ul. Rynek 7, tel. 644 14 02 20

Ogłoszenie drobne w
Handlowym
Przeglądzie Olkuskim

tylko 2 zł.
(do 10 słów).

strona 3

Bar małe **conieco**

SAŁATKI NA WYNOS

Olkusz, Króla K. Wielkiego 4 - w bramie

- * Kierowca wózków akumulatorowych i spalinowych poszukuje pracy. Olkusz, ul. Skalska 12/40 18
- * Młoda dyspozycyjna (fryzjerka) podejmie pracę, tel. 641 10 45. 16
- * Legalna praca sezonowa, tel. 0 602 647 166 20

USŁUGI

- * KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE TEKSTÓW, tabele, wykresy, rysunki w AutoCAD, tel. (035) 6447122. 25
- * "RENAULT" sklep z częściami zamiennymi. Olkusz, ul. K.K. Wielkiego (naprzeciwko byłej Stylowej), tel. 641-10-05. 23
- * VIDEOFILMOWANIE, cyfrowy montaż, stereo HI-FI, tel. (0 35) 642 43 15 23
- * ROLETY ZEWNĘTRZNE ALUPROF, nasadki, bramy rolowane, tani montaż. Tel. 643-20-09, (032) 267-00-24. 19
- * OCIEPLANIE BUDYNKÓW - SIDING, montaż okien, parapetów, rolety, bramy. Tel. 643-20-09, (032) 267-00-24. 19
- * ŻALUZJE PIONOWE ZASŁONOWE, poziome aluminiowe, markizy tarasowe, koszyki. Tel. 643-20-09, (032) 267-00-24. 19
- * KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE MIESZKAŃ (Rainbow) z możliwością zabrania dywanów od klienta, tel. 642 22 16. EFEKT GWARANTOWANY !!! 19
- * KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE TEKSTÓW, ARCHIWIZACJA NA PŁYTACH CD-ROM, tel. (0 35) 643 37 37 19
- * VIDEOREJESTRACJA WOLBROM, tel. 644 27 94 20

- * Gąbki, tkaniny obiciowe, usługi tapicerskie, ul. Rabsztyńska 36, tel. 643 07 09. 17

- * Firma Remontowo - Budowlana EWJUTA: kafelkowanie, układanie podłóg i boazerii, osadzanie okien, usługi transportowe. KLU-CZE, ul. Górna 22, tel. 0602 196-848.

- * Kredyty gotówkowe "Prosper Bank", Olkusz ul. Rzemieślnicza 2, tel. 0 601 52 66 42 17

- * Przeróbki pierzyn na koldry, pranie pierza, gremplowanie wełny, pościel z kory, ręczniki, ściereczki, tel. 642 20 10 17

- * Kompleksowe remonty łazienek (kafelki, hydraulika, sufity podwieszane), tynki, gładź itp., tel. 642 20 10 17

- * Regeneracja i legalizacja gaśnic. FUP Polgapoż, Olkusz, ul. Przemysłowa 5, tel. 0 602 444 364 17

- * WYSTRÓJ KOŚCIOŁÓW - ŚLUBY, TEL. 641 13 23 (WIECZOREM) 16

- * Zakład tapicerski "LEMAR":
- renowacja
- wyrób mebli na życzenie klienta

- inne ślusarsko - tokarskie, Wierzchowisko 155A, tel. 643 35 08, wieczorem. 40
- * Usługi tapicerskie - Olkusz, ul. Rzemieślnicza 10 (przy ul. Cegielnianej), tel. 643 42 82 24
- * Korek ścienny, podłogowy, tynki japońskie, schody, parapety marmurowe. Sklep: ul. Szpitalna 44. 17
- * COMMERCIAL UNION - ubezpieczenia na życie z funduszem emerytalnym - Teresa Kubańska, biuro Olkusz, ul. Bylicy 1 pok.4, tel. 643 27 37 wew. 50, dom 642 42 19 17
- * Montaż anten satelitarnych, konfiguracja komputerów, tel. 643 21 67 17

KUPIĘ - SPRZEDAM

- * Sprzedam Opla Recorda 1984r., poj. 2,0 L, tel. (035) 641 14 11. 16
- * Sprzedam przyczepkę towarową Niewiadów 250 kg, tel. 643 15 85, wieczorem, 642 11 85. 17
- * Sprzedam numer telefonu, tel. 643 37 17.
- * Sztudyngera lub córki wszystko kupię. Jan Gliwiński, ul. K.K. Wielkiego 71/3, tel. (035) 643 18 66 21
- * Kupię słownik języka rosyjskiego Ożegowa. Klucze, XXX lecia 12/19, tel. 642 80 57 wieczorem. 17
- * Sprzedam moderm ZOLTRIX 33600, cena atrakcyjna cena, gwarancja, tel. 641 16 97 16

NIERUCHOMOŚCI

- * CENTRUM NIERUCHOMOŚCI GROSS, Rynek 20 (PTTK), II piętro, kupno-sprzedaż, wynajem, zamiana, wycena i zarząd nieruchomości, tel. 643 37 17
- * BIURO NIERUCHOMOŚCI mgr. prawa Beaty Walków. Domy - mieszkania - działki - kamienice (duży wybór). Zapraszam do biura ul. K.K. Wielkiego 12 (budynek PSS, naprze-

Systemy
dociepleń budynków **BOLIX**

"MAT - BUD"

Oferujemy w atrakcyjnych cenach:

- ☐ lepik na zimno i gorąco
- ☐ styropian M-15, M-20
- ☐ pokrycia dachowe
- ☐ folie dachowe
- ☐ siatka z wł. szklanego
- ☐ siatka Rabitza
- ☐ blacha płaska i trapezowa
- ☐ cegły
- ☐ gresy
- ☐ cement
- ☐ wapno
- ☐ izoplasty
- ☐ terakota
- ☐ rynny
- ☐ tynki akrylowe BOLIX
- ☐ papa izol. i wierchn. krycia
- ☐ kleje "Atlas"
- ☐ impregnaty do muru i drewna
- ☐ płyty gipsowe
- ☐ płyty kartonowo-gipsowe
- ☐ okno Velux
- ☐ listwy iłaty tynkowe
- ☐ narzędzia
- ☐ korytka odwadniające

NA TERENIE OLKUSZA
MOŻLIWY JEST TRANSPORT
GRATIS!
PRZY WIEKSZYCH
ILOŚCIACH STOSUJEMY
UPUSTY!

Olkusz, ul. 20 Straconych 1 (skrzyżowanie na Klucze)
tel. 641 26 44, fax 641 27 37, tel. kom. 0 90 30 18 21

REKLAMA W „PRZEGŁĄDZIE OLKUSKIM”

- * OGŁOSZENIA RAMKOWE Jeden moduł - 13,5 cm².
- * OGŁOSZENIA DROBNE - do 10 słów: tylko 2 złote
- OGŁOSZENIA "DAM PRACĘ"**
- "POSZUKUJĘ PRACY"**
- * TEKSTY SPONSOROWANE
- * USŁUGI POLIGRAFICZNE
- * KRZYŻÓWKI REKLAMOWE
- * OPRACOWANIE PLAKATÓW I ULOTEK
- * KSIĄŻKI I FOLDERY

Szczegółowych informacji udziela:

Kierownik Działu Reklamy „Przeglądu Olkuskiego”
Ewelina Patykiewicz,
tel. /0-35/ 643-13-56, wewn. 11 i 12

GRATIS!

OKNA
ilkus
OKNA DREWNIANE

- * różnorodność kształtów i kolorów
- * wszystkie warianty szkła
- * niemieckie okucia obwiedniowe
- * "Siegenia Si-Line"
- * fachowe doradztwo
- * krótkie terminy realizacji

SPECJALNA OFERTA DLA
INWESTORÓW INDYWIDUALNYCH

OLKUSZ, ul. Przemysłowa 14
tel. 643-09-06, 643-09-16

HANDLOWY PRZEGŁĄD OLKUSKI NUMER 16 6 SIERPNIA 1998



Hurtownia 'Patronat'

32-300 Olkusz, ul. Kluczeńska 2
tel./fax 643-04-52

Dystrybutor renomowanych
producentów farb, lakierów,
klejów i szpachli, m.in.:

**Polifarb Cieszyn - Wrocław,
Polifarb Dębica, Nobiles Wrocławek
Cedat - producent szpachli Cekol**

Magazyn: Olkusz, ul. Kluczeńska 4
tel. (0-35) 643-14-15 w.135

Sklepy firmowe (hurt - detal):

Olkusz, ul. Nullo 2 (obok apteki)
tel. (0-35) 643-37-24,

Miechów, ul. Piłsudskiego 6,
tel. (0-41) 383-25-03,

Pińczów, pl. Wolności 17a,
tel. (0-41) 35-74-610

**Mieszalnia farb
6000 kolorów**



www.zabawski.apollo.pl

www.ramtel.com.pl

www.impuls.edu.pl

www.emalia.com.pl

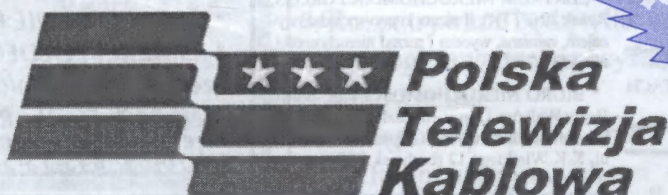
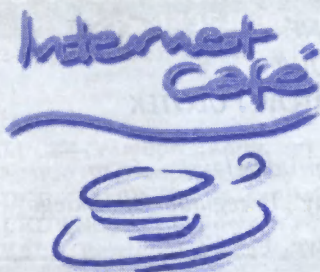
www.riczpap.com.pl

www.copyservice.com.pl

www.janmar.apollo.pl

32-300 OLKUSZ ul. K. K. Wielkiego 29
(piwnice budynku FAGUMIT)

**KONTA E-MAIL, WWW, MEDIA,
SIECI INTERNET/INTRANET
KONSULTACJE - SZKOLENIA - KOMPUTERY**



**OFERTA
SPECJALNA**

**Teraz i u nas możesz
zagrać w Quake'a II**

**REKLAMY OGŁOSZENIA
DO KANAŁU PTK1**

ZAPRASZAMY!

MURATOR

**Nowoczesne systemy budowlane
wnętrz, elewacji, dachów**

Płyty gipsowo-kartonowe - od ~~16,80 zł~~

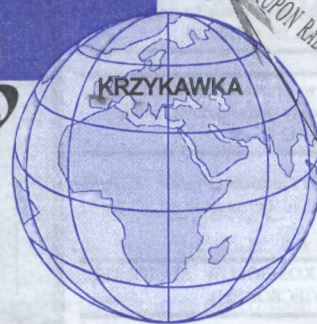
Elewacje DECEUNINCK ~~15,50 zł~~

Kamień elewacyjny ~~30,80 zł~~

Sufit podwieszany - od ~~16,50 zł~~

BOLIX promocja 7% RABATU

CENY BRUTTO



P.P.U.H. MURATOR

Krzykawka ul. Starowiejska 5 tel./fax 642-46-98 Zapraszamy od 8.30 do 16.00